Rok I. Warszawa, Sobota 3 Sierpnia 1929 r. Nr. 171

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KLĘSKA KOMUNISTÓW

Zapowiedziany z takim tupetem i hałasem przez III-cią Międzynarodówkę, pozostającą w najbliższych stosunkach z rządem Z. S. S. R. obchód „czerwonego dnia" 1-go sierpnia b. r., mający być i rewizją sił komunistycznych i „protestem przeciw wojnie" — spełzł na niczem. Gorzej nawet, dzień ten stał się klęskową kompromitacją komunistów, stwierdzeniem, że wpływy ich w społeczeństwach Zachodu i Wschodu zmalały i nie tak wiele znaczą, niżby wydawać się mogło.

Nigdzie na świecie nie doszło do strajku jeneralnego. Fabryki wszędzie pracowały; nie stawiły się do pracy tu i owdzie tylko mniejsze grupy robotników, obałamuconych przez agitatorów. Nigdzie nie doszło do zaburzeń.

Nie było nawet poważniejszych demonstracyj, z wyjątkiem Berlina, ale i tu spokój nie został naruszony.

Trudno o większe fiasko. A przecież na propagandę „czerwonego dnia" zagranicą Sowiety wydały 500 tys. złotych rb. Dlaczego tak się stało?

Przedewszystkiem okazało się, że siła komunistycznych podpalaczy świata polega głównie na słabości t. zw. rządów burżuazyjnych. Gdy zabrano się we wszystkich krajach energicznie, zawczasu do przeciwdziałania agitacji komunistycznej, pracej do zaburzeń w dniu 1-ym sierpnia, — gdy poumieszczano za kratą stosunkowo nieznaczną ilość agitatorów — i skonfiskowano ich „bibułę" — porządek publiczny nie był narażony na zakłócenie.

Nie było komu podburzać mas przeciw policji, wojsku i władzom. Zabrakło płatnych sług i szpiegów Moskwy. Był więc spokój i dzień 1-szy sierpnia, ów dzień „żywiołowego protestu" nigdzie i w Polsce, i w Niemczech, i w Anglji, i we Francji i w innych krajach nie różnił się od dni zwyczajnych.

W Polsce, oczywiście, większość agitatorów osadzonych w areszcie na „okres świąteczny", należeć musiała do „narodu wybranego". Rzecz jednak dziwna, że choć tylu żydów u nas pała serdeczną życzliwością dla Sowietów, nikt jednak z nich nie kwapi się z osiedleniem się w państwie proletarjackiem, chyba pod przymusem, zmykając przed karą sądową w Polsce.

Dalej, poza rozsądnie zarządzonemi środkami bezpieczeństwa, nie można zapominać o nastrojach mas i o ich stosunku do komunizmu. Wcale nie można uważać wszystkich głosujących na komunistów za ludzi partji. Jakże często decydują tu różne chwilowe przyczyny i niezadowolenie. Masy coraz bardziej przekonywują się, że sztandar komunistyczny nie jest środkiem leczącym dolegliwości społeczne. Pozatem wiedzą już dobrze, jak w rzeczywistości wygląda „sowiecki raj", z czrezwyczajką, głodem, nadmiernemi podatkami i zdziczeniem w konsekwencji tych dobrodziejstw... Masy robotnicze zaczynają patrzeć na życie trzeźwiej. Widzą zresztą, że w państwach „burżuazyjnych" mają takie świadczenia socjalne, takie warunki pracy, o jakich w Sowietach nikt marzyć nawet nie śmie.

Agitatorzy czerwonej Moskwy, mogą jeszcze coś niecoś zdziałać wśród niedorostków żydowskich, marzących o rangach „komisarzy" i o zatrudnieniu w „Czece", ale to nie rozstrzyga o przyszłości.

Komunizm jest oczywistem bankrutem, zbrodniarzem, oczekującym kary. Przyjdzie czas, gdy zniknie z powierzchni ziemi, jak znika wszelka zaraza, szarańcza i najście gryzoniów.

Poniósł teraz komunizm dotkliwą klęskę. Ale to nie znaczy, byśmy mogli już niebezpieczeństwo czerwone lekceważyć i nie troszczyć się o to, co porabiają u nas różni wysłańcy czerwonych carów i jak bałamucą nasz lud.

Państwo robi bardzo wiele dla polepszenia losu robotnika — społeczeństwo zaś musi również współdziałać w tych wysiłkach, szczególnie w dziedzinie uświadomienia mas i nie zapominać jaką jest rola Kościoła Katolickiego w dziedzinie ugruntowania prawa i sprawiedliwości społecznej wśród narodów.

L. R.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

PROPOZYCJE OBU STRON

MOSKWA, (PAT). (TASS). — Komisarjat Spraw Zagranicznych ogłasza teksty pism wymienionych między szefem rządu mukdeńskiego Szang-Suen-Liangiem a Karachanem. Szang-Suen-Liang w piśmie do Karachana dostarczonem przez Mielnikowa w dniu 1-ym sierpnia proponuje zlikwidowanie konfliktu na następujących warunkach: 1) rządy chińskie i sow. mianują swych przedstawicieli na wspólną konferencję, 2) istniejąca sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej uznana zostanie za czasową i ma być uregulowaną po konferencji, na podstawie konwencyj zawartych w Pekinie i Mukdenie, 3) aresztowani obywatele Z. S. R. R. zostaną zwolnieni i wysłani do Z. S. R. R.; uwolnieni też zostaną Chińczycy, aresztowani w Z. S. R. R.

Karachan w swej odpowiedzi podkreśla, że pisemne propozycje Szang-Suen-Lianga różnią się od propozycyj, które zgłosił komisarz Spraw Zagranicznych w Mukdenie Tsai w imieniu rządu mukdeńskiego Mielnikowi, prosząc tego ostatniego by je przesłał rządowi sowieckiemu. Tsai zgłosił następujące propozycje: 1) uwolnie nie aresztowanych robotników i funkcjonarjuszy sowieckich, 2) mianowanie przez rząd sowiecki dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio-chińskiej, 3) zwołanie konferencji, 4) rząd sowiecki może oświadczyć, że nie uznaje stosunków istniejących na terenie kolei wschodnio-chińskiej, po konflikcie.

Karachan zaznacza dalej w swej odpowiedzi, że rząd sowiecki polecił Mielnikowowi odpowiedzieć komisarzowi Spraw Zagranicznych w Mukdenie, że jeżeli rządy mukdeński i nankiński zgłaszają oficjalne propozycje w duchu, jaki charakteryzuje 3 pierwsze punkty warunków, przedstawionych przez Tsai i formułują 4-ty punkt w tym sensie, że sytuacja stworzona po konflikcie winna ulec zmianie stosownie do konwencyj, zawartych w Pekinie i Mukdenie r. 1924, w takim razie rząd sowiecki życzliwie potraktuje te propozycje.

Odpowiedź Karachana stwierdza, że pismo Szang-Suen-Lianga przemilcza zupełnie propozycje Tsai, dotyczące mianowania dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio-chińskiej i nie godzi się na sowieckie sformułowanie 4-go punktu propozycji Tsai. Przeciwnie, wysuwano pro pozycję w sprawie legalizacji istniejącej obecnie sytuacji na kolei wschodnio-chińskiej, jak również wbrew swej własnej propozycji, uczynionej za pośrednictwem Tsai, rząd mukdeński sabotuje uregulowanie konfliktu na podstawie propozycyj, przedstawionych przez Tsai za pośrednictwem Mielnikowa, co stwarza sytuację mogącą pociągnąć poważne następstwa, za których odpowiedzialność pada wyłącznie na rządy Mukdenu i Nankinu.

TOKIO, (PAT). — Korespodent biura Reutera dowiaduje się, że zalecenie sekretarza stanu Stimsona przekazania sporu chińsko-sowieckiego komisji pojednawczej złożonej z przedstawicieli 6-ciu państw pozostało w zawieszeniu jak przypuszczają głównie z tego powodu, że Japonja jest przekonana, iż jakakolwiek międzynarodowa interwencja w sporze, w obecnej jego fazie, byłaby bezprzedmiotową. Zdaniem Japonji bezpośrednie porozumienie obu stron ma widoki powodzenia. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że Japonja niechętnie wziękby udział we wspomnianej komisji międzynarodowej zważywszy, iż sama jest zbyt zainteresowana losem Mandżurji.

BERLIN, (AW). — Prasa tutejsza podaje wiadomość, że inicjatywę bezpośrednich rokowań pomiędzy Sowietami a Chinami, podać miał rzekomo jeden z Wybitniejszych dziennikarzy niemieckich.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Szanghaju, iż odbywają się tam wielkie demonstrancje przeciwko Sowietom. Manifestanci domagają się stracenia komunistów oraz mobilizacji całej armji chińskiej.

Wedle tego źródła informacyj, Japończycy wzmacniają swe wojska w północnej Mandżurji.

WŁOCHY I PLAN YOUNGA

RZYM, (PAT). W dniu wczorajszym Mussolini przewodniczył zwołanemu do pałacu Chigi zebraniu, które miało na celu ostateczne rozpatrzenie planu Younga, celem uregulowania sprawy odszkodowań niemieckich. Po przedstawieniu w ogólnych zarysach stanowiska rządu włoskiego w tej sprawie, Mussolini oświadczył co następuje:

Wydanie ostatecznej opinji o planie Younga jest rzeczą niemożliwą. Plan ten musi być rozpatrywany w sposób względny, biorąc pod uwagę fakty, które go poprzedziły rozwiązania, które były im nadawane, a także licząc się z sytuacją, którą plan ten miał uregulować. Plan Younga przedstawia oczywiście, rozwiązanie kompromisowe, oparte na wzajemnych ustępstwach. Nie możnaby rozpatrywać jednej jego części, nie biorąc pod uwagę innych. Tak, jak oświadczyli jego autorzy, wszystkie części tego planu są ściśle związane pomiędzy sobą. Żadna z nich nie utrzymałaby się, będąc oddzieloną od innych.

Rząd włoski rozpatrywał plan Younga, biorąc pod uwagę te fakty i jest gotów do zaakceptowania go, jako nierozdzielnej całości, jeśli i inne rządy go zaakceptują, dążąc w ten sposób do ułatwienia dzieła odbudowy gospodarczej i politycznej Europy.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 1-ej P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego, jako zastępcę prezesa Rady Ministrów. Popołudniu Pan Prezydent przyjął ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego, a o godz. 6 wieczorem odjechał do Spały.

PISMO OJCA ŚW. DO JEM. KARD. KAKOWSKIEGO.

W związku z adresem hołdowniczym, jaki w lutym r. b. wysłały stowarzyszenia katolickie m. Warszawy wraz z komitetem fundacji Piusa XI, otrzymał JEm. Kardynał Kakowski list z podziękowaniem następującej treści:

„Eminencjo! Z żywą radością przyjął Ojciec św. przesłany Mu piękny adres Komitetu Fundacji i Stowarzyszeń katolickich z okazji złotego jubileuszu Jego kapłaństwa.

Ojciec Święty dziękuje z całego serca Waszej Eminencji i wszystkim podpisanym za wyrażone Mu objawy przywiązania synowskiego i za urządzenie uroczystej akademji, którą Komitet chciał uczci tę, tak ważną rocznicę w życiu wspólnego Ojca wiernych.

Prosząc Boga o obfitość łask dla Waszej Eminencji i wszystkich podpisanych, Najwyższy Pasterz szczęśliwym jest, że może udzielić jako zadatek swej ojcowskiej życzliwości i darów niebieskich błogosławieństwa apostolskiego.

Dziękując W. Eminencji za życzliwe dla mnie słowa, proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jaką, całując ręce W. Eminencji, mam zaszczyt pozostać W. Eminencji pokorny i najoddańszy sługa".

(—) Kard. Gasparri.

PRZYJĘCIA NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 11 dotychczasowego posła rumuńskiego p. Karola Davilę, który złożył Głowie Państwa wizytę pożegnalną, wręczając jednocześnie listy odwołowcze.

O godz. 11.30 przyjął P. Prezydent dowódcę eskadry włoskiej, stojącej na kotwicy w Gdyni admirała Rotę, wraz z szeregiem oficerów marynarki włoskiej.

POŁĄCZENIE N. P. R. Z CH. D.

Prowadzone od dłuższego czasu narady w łonie stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego i N. P. R. jak i dyskusja prasy pozwalają spodziewać się, iż dojdzie do złączenia obu stronnictw w jeden t. zw. Obóz Pracy. Zarząd dzielnicowy Ch. D. w Zachodniej Małopolsce czyni przygotowania do połączenia się stronnictw.

P. MIN. BOERNER

Dnia 1 sierpnia Pan Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner rozpoczął urlop wypoczynkowy i o godz. 14 min. 50 wyjechał do Karlsbadu.

Na czas urlopu pana Ministra zastępować go będzie Podsekretarz Stanu inż. Dobrowolski, obowiązki zaś wiceministra obejmie Dyrektor Departamentu p. Frączkowski.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z JUGOSŁAWJĄ

Jak nas informują, wznowienie rokowań handlowych z Jugosławją nastąpi w początkach miesiąca września. Do tego czasu uregulowane mają być przez Jugosławję przepisy celne, które będą stanowić podstawę do dalszych rokowań.

POWRÓT MAJORA KUBALI.

W dniu 2-im września powrócił do Warszawy major Kubala bohater polskiego lotu transatlantyckiego. Natychmiast po przyjeździe major Kubala zgłosił departamentowi aeronautyki M. S. Wojsk. raport o locie. Major Kubala na stałe osiądzie w Warszawie. Otrzyma on prawdopodobnie przydział do centrali M. S. Wojsk.

SPRAWA POSŁA WALNICKIEGO.

Prokuratura Sądu Okręgowego we Lwowie powiadomiła oficjalnie kancelarję marszałka sejmu, że władze policyjne aresztowały wydanego w czasie ostatniej sesji parlamentarnej przez sejm członka klubu „Selrob" Walnickiego. Walnicki pozostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wystąpienia antypaństwowe w Sądzie w Wilnie w czasie głośnego procesu Hromady Białoruskiej.

PROCES STUDENTÓW LWOWSKICH.

We wrześniowym procesie studentów wyższych szkół lwowskich, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego na tle głośnych zajść, jakie zdarzyły się wiosną r. b. zgłoszone zostaną przez kupców, których sklepy zostały uszkodzone oraz przez redakcje gazet, których lokale zdemolowano powództwa cywilne w wysokości 300 tys. złotych.

WALKA Z FAŁSZERZAMI WEKSLI

Łódzkie organizacje kupieckie wobec nienormalnych stosunków panujących obecnie na rynku kredytowym zdecydowały wystąpić do Ministerstwa Skarbu o wszczęcie energicznej walki z malwersacjami wekslowemi. Kupcy wnoszą o wydanie specjalnej ustawy, obostrzającej sankcje karne za fałszerstwa i oszustwa natury wekslowej.

Pobicie studentów polskich w Paryżu

W związku z pobiciem studentów polskich przez policję francuską na Gare du Nord w Paryżu, odbyło się w dniu 31 lipca r. b. pod przewodnictwem prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego, p. Aleksandra Heinricha zebranie, na którem byli obecni uczestnicy wycieczki naukowej Koła mechaników studentów Politechniki warszawskiej.

Sprawozdanie z przebiegu zajścia zdali p. Jerzy Drzewiecki, którego dotkliwie pobiła policja, p. Tadeusz Królikiewicz, przewodniczący Zrzeszenia Kół Naukowych Politechniki warszawskiej, oraz p. Antoni Sidorowicz, wice-prezes Koła Mechaników Studentów Politechniki warszawskiej, który był jednym z kierowników wycieczki.

Po ustaleniu przebiegu zajścia, którego opis został podany do prasy w dniu 1 sierpnia, wysłano depeszę do Związku Narodowego Studentów francuskich z żądaniem interwencji w sprawie zwolnienia p. Wasiutyńskiego z aresztu, ukarania winnych, oraz z protestem przeciw podobnemu traktowaniu studentów polskich.

Ponadto postanowiono udać się do p. ministra spraw zagranicznych, oraz p. ambasadora Francji o interwencję w powyższej sprawie.

Na zebraniu Naczelnego Komitetu Akademickiego stwierdzono wielkie wzburzenie wśród akademików, zwłaszcza zaś wśród studentów Politechniki warszawskiej. Naczelny Komitet Akademicki i władze organizacyj akademickich na Politechnice dokładają wszelkich starań, aby wzburzenie młodzieży nie przybrało form niewłaściwych.

Zrzeszenie kół Naukowych Politechniki Warszawskiej wysłało w dniu 1 sierpnia następującą depeszę do ambasady polskiej w Paryżu:

„Olbrzymie wzburzenie wśród studentów. Prosimy o natychmiastowe powiadomienie nas co się dzieje z Wasiutyńskim i jak stoi sprawa ukarania winnych. W przeciwnym razie nie odpowiadamy za następstwa".

Królikiewicz.

Przewodniczący Zrzeszenia Kół Naukowych Politechniki warszawskiej.

NIEUDANY CZERWONY DZIEŃ

Na terenie Woj. Warszawskiego dzień 1 sierpnia przeszedł spokojnie. Komuniści pomimo przygotowań zdążyli wystąpić zaledwie we Włocławku, gdzie znikomą grupkę szumowin miejskich i wyrostków policja rozproszyła. W związku z dniem 1 sierpnia, jako „święta komunistycznego", władze skonfiskowały około 100 klg. bibuły propagandowej, oraz zatrzymano przeszło 60 osób.

KATOWICE, (PAT). — Dzień 1 b. m. przeszedł na terenie Woj. Śląskiego zupełnie spokojnie. Żadnych demonstracyj komunistycznych nie było. Zapowiedziany na godz. 14 w Królewskiej Hucie wiec komunistów nie doszedł do skutku, gdyż zjawił się dosłownie tylko jeden uczestnik.

NOWOGRÓDEK, (PAT). — Komunistyczny obchód w dniu 1 sierpnia poniósł na terenie województwa nowogrodzkiego zupełne fiasko. Próby w kierunku zwołania zebrań masówek i nawoływania robotników do wstrzymania się od pracy, spełzły na niczem. Szczególniejszą choć bezskuteczną aktywność wykazali aranżerowie jedynie w Baranowiczach, gdzie aresztowano kilku wybitnych działaczy wraz z komitetem obchodowym. Przebywający na terenie województwa nowogródzkiego posłowie białoruscy, wobec zupełnej klęski obchodu musieli zrezygnować z wystąpień.

LWÓW, (AW). — Cały dzień 1 b. m. minął spokojnie. Dopiero po godzinie 5-ej popołudniu zebrało się kilkuset komunistów na Placu Solskich i Zbożowym. Oddział policji przybył na miejsce i rozproszył zebranych, przyczem kilka osób zostało lekko kontuzjowanych. Jeden policjant został lekko pokaleczony. W czasie szarży kilka osób zostało również poturbowanych.

W tym samym czasie przytrzymano 2 osobników, z których jeden rzucał na policjantów flaszką, drugi usiłował przemawiać. Pozatem nie doszło do żadnych ekscesów.

Policja przeprowadziła rewizję w drukarni A. Bojawiczyńskiego (dawna Udziałowa), przy ul. Kopernika 20 w poszukiwaniu bibuły. Fakt ten wywołał w kołach drukarskich wielkie wrażenie.

FIASCO DNIA CZERWONEGO

KOWNO, (PAT). — Komuniści usiłowali w dniu wczorajszym urządzić manifestację, policja jednakże rozproszyła ich, aresztując około 40 osób.

ATENY, (PAT). — Dzień dzisiejszy przeminął w całem państwie w zupełnym spokoju.

BERN, (PAT). — Zapowiadane w całej Szwajcarji manifestacje komunistyczne nie udały się. W Bazylei komuniści usiłowali wywołać w kilku miejscach demonstracje, zostali jednakże rozpędzeni przez policję i patrole wojskowe.

HELSINGFORS, (PAT). — „Dzień Czerwony" przeminął zupełnie spokojnie. Pomimo zakazu władz, komuniści w Helsingforsie usiłowali zorganizować meeting, zostali jednak rozpędzeni przez policję. Aresztowano kilkanaście osób.

SOFJA, (PAT). — Dzięki energicznym zarządzeniom, wydanym przez policję, dzień 1 sierpnia przeminął wszędzie zupełnie spokojnie. Zarówno w stolicy, jak i na prowincji nie było nigdzie żadnych usiłowań urządzenia jakiejkolwiek manifestacji.

BUKARESZT, (PAT). W stolicy i na prowincji nie doszło do żadnych niepokojów. Jedynie incydent zdarzył się w Kiszyniowie, gdzie oddziały policji i wojska zatrzymały pochód manifestantów, którzy stawiali opór. Z obu stron padły strzały. Ranny został jedynie jeden z manifestantów, niosący sztandar. Aresztowano 30 osób.

LONDYN, (PAT). — Do godz. 16-ej 1 b. m. nie odbyły się w Londynie żadne manifestacje komunistyczne.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Wedle informacyj otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 1 b. m. do godz. 12 w południe, w całym kraju panował zupełny spokój. Robotnicy pracowali wszędzie normalnie. Policja nie miała sposobności do zastosowania specjalnych zarządzeń, wydanych na dzień 1 sierpnia.

RYGA, (PAT). — Dzień wczorajszy w całym kraju przeszedł spokojnie. Nie odbyły się nigdzie żadne manifestacje, ani strajki.

PRAGA, (PAT). — Dzień 1 b. m. w Pradze przeszedł zupełnie spokojnie. Nie odbyły się żadne manifestacje publiczne i porządek nigdzie nie został zakłócony. Aresztowano w śródmieściu osobnika, rozrzucającego odezwy komunistyczne. Policja pełniła swe funkcje bardzo dyskretnie. Gmachy publiczne strzeżone były przez żandarmerję. W nocy przeprowadzono rewizje w mieszkaniach szeregu bojowych komunistów, przyczem aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych 65 osób.

PARYŻ, (PAT). — W ciągu dnia 1 sierpnia kilka tysięcy komunistów usiłowało urządzić manifestację, zostali jednak rozproszeni przez policję. Ogółem aresztowano 700 osób, w tej liczbie 50 cudzoziemców. Donoszą o drobnych incydentach na prowincji, gdzie kilku policjantów odniosło rany. Dokonano też na prowincji licznych aresztowań.

BERLIN, (PAT). — W dniu 1 sierpnia odbywały się równocześnie z manifestacjami komunistycznemi, wielkie pochody i manifestacje socjalistyczne na rzecz pokoju światowego. Policja zatrzymała celem wylegitymowania ogółem 16 osób.

Dopiero w późnych godzinach wieczornych doszło w północnej dzielnicy Berlina do drobnej utarczki pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru i komunistami. W wyniku tej utarczki ranionych zostało nożami dwóch ludzi. Policja przytrzymała ogółem 30 osób.

MORD SĄDOWY

SĄDY NIEMIECKIE ZNÓW SKAZAŁY NIEWINNEGO POLAKA.

GDAŃSK, (PAT). — Omawiając proces skazanego niedawno w drugiej instancji przez Trybunał Rzeszy pod zarzutem morderstwa rabunkowego robotnika polskiego Klimka, „Danziger Volksstimme" protestuje przeciwko temu procesowi, twierdząc, że wykazuje on te same potworne braki i błędy, w jakie obfitował proces Jakubowskiego.

Błędy te i braki wywołują — jak podaje dziennik — poprostu przerażenie i dowodzą, że władze sprawiedliwości w Niemczech niczego się nie nauczyły. „Danziger Volksstimme" podkreśla przedewszystkiem, że Klimek nie znał języka niemieckiego, że mówił tylko po polsku, a dodany mu na czas rozprawy tłumacz, nie spełnił swych obowiązków i nie informował go o najważniejszych fazach procesu. Pismo wskazuje następnie z naciskiem na fakt, że skazanie polskiego robotnika nastąpiło głównie naskutek zeznań świadka Klemsteina, chorego umysłowo.

Klimka — kończy „Danziger Volksstimme" — skazano na karę śmierci wskutek zeznań człowieka, który był w tej sprawie zainteresowany, gdyż chciał przedewszystkiem siebie oczyścić, a obciążyć Klimka. Z drugiej strony świadek ten nie znajdował się w pełni władz umysłowych.

KONIEC WIELKIEGO STRAJKU

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Bombaju, strajk robotników tkackich, trwający od 7 miesięcy można uważać za zlikwidowany. Koła przedsiębiorców tkackich w Bombaju śledzą z wielkiem zainteresowaniem przebieg przesilenia włókienniczego w Anglji. Sądzą one, że dłuższe trwanie lokautu w Anglji wpłynie korzystnie na rynek bawełniany w Bombaju.

Konferencja mocarstw

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień dzienników z Hagi liczyć można napewno na rozpoczęcie konferencji w dniu 6 sierpnia. Mocarstwa zapraszające: Anglja, Francja, Włochy i Belgja wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora. Prawdopodobnie rzeczoznawcy amerykańscy, którzy współpracowali w redakcji planu Younga wezmą również udział w konferencji haskiej. Jest również pewnem, że Rumunja, Jugosławja, Grecja i Portugalja reprezentowane będą na obradach gospodarczych. W konferencji wezmą także udział Polska i Czechosłowacja. Przewodnictwo konferencji obejmie albo premjer belgijski Jaspar, lub Briand. Delegacja belgijska składać się będzie z premjera Jaspara, ministra Spraw Zagranicznych Hymansa i rzeczoznawcy Franqui.

BERLIN, (PAT). — Według informacji „Berliner Tageblattu" w kołach londyńskich potwierdzają wiadomość, że rząd Stanów Zjedn. zgodził się na wysłanie obserwatora na konferencję haską. Koła londyńskie liczą się z tem, że w pracach podkomisji dla spraw techniczno-finansowych uczestniczyć będą rzeczoznawcy finansowi Ameryki, którzy na konferencji paryskiej współdziałali w opracowaniu planu Younga.

BERLIN, (PAT). — Minister Spraw Zagranicznych dr. Stresemann przyjęty był przedpołudniem na audjencji przez prezydenta Hindenburga któremu przedłożył obszerne sprawozdanie o przygotowaniach rządu niemieckiego do konferencji haskiej.

Między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy istnieje, jak donosi „Vossische Zeitung", zupełna zgoda co do punktu, iż Niemcy w sprawie kontroli Nadrenji nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa. Niemcy gotowe są tylko nawiązać rokowania w sprawie utworzenia komisji, której kompetencje miałyby się kończyć równocześnie z upływem terminu okupacji a więc w roku 1935-ym. Taką instrukcję otrzymać ma według zapowiedzi „Vossische Zeitung" delegacja niemiecka, przed wyjazdem na konferencję haską. Rada Gabinetowa, która ma się zebrać jutro zaaprobuje prawdopodobnie raz jeszcze to stanowisko zasadnicze.

O zbliżenie Niemiec i Francji

PARYŻ, (PAT). — Dziennik „Avenir" zamieszcza drugi list znanego przemysłowca niemieckiego Arnolda Rechberga w sprawie zbliżenia francusko - niemieckiego. Powoławszy się na łączność interesów ekonomicznych, która wyraziła się w zawarciu między Francją i Niemcami kartelu wielkich gałęzi przemysłu, autor pisze:

Konsekwencją logiczną tych ugód powinno być zawarcie sojuszu wojskowego francusko - niemieckiego. Podobny sojusz, oparty na egzystującej już ugodzie przemysłowej uniemożliwiłby wszelki zatarg zbrojny między Francją i Niemcami, które pozatem połączone sojuszem byłyby zbyt silne, aby inne państwa lub jakiekolwiek ugrupowanie państw obcych odważyło się zaatakować blok francusko-niemiecki. Jak długo Niemcy pozostaną rozbrojone wobec Francji posiadającej obecnie najpotężniejszą armję całego świata, dobra połowa narodu niemieckiego uważać będzie siebie za pokrzywdzoną w swym honorze narodowym. Jak długo nie nastąpi zmiana tej sytuacji drogą układu wojskowego, która zadowoliłaby zarazem interesy i honor obu narodów, prawdziwe porozumienie francusko - niemieckie, stanowiące jądro federacji europejskiej wydaje się trudne do urzeczywistnienia.

Mamy obecnie okazję,—pisze w zakończeniu Rechberg — zdarzającą się być może raz na tysiąc lat, że możemy odbudować bez wystrzału armatniego Cesarstwo o wielkości państwa Karola Wielkiego, któreby zapewniło na kontynencie europejskim jednakowe wpływy Francji i Niemiec, gwarantując na wieki bezpieczeństwo bezwarunkowe Francji i interesów niemieckich.

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA W BELGJI

POLSKIEJ MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ KU UWADZE!

Młodzież nasza obojga płci, ukończywszy studja średnie w kraju, zamierza wyjechać na wyższe studja zagranicę. Aczkolwiek możnaby dyskutować nad tem, czy nie lepiej jest ukończyć uprzednio studja w kraju a zagranicę udawać się celem ich uzupełnienia, to jednak faktem jest, że z powodów rozmaitych młodzież nasza spieszy zagranicę na studja. Wśród wyjeżdżających znajduje się sporo młodzieży udającej się na studja handlowe do wyższych zakładów naukowych belgijskich. Zwłaszcza Instytut Handlowy w Antwerpji cieszy się szczególnej powodzeniem. Tam na studjach przebywa corocznie około 40 proc. ogólnej liczby słuchaczów studentów polskich. Poważny procent młodzieży polskiej stanowią katolicy. I to właśnie zadziwia, że Polacy katolicy nie kształcą się w takimże samym zakładzie OO. Jezuitów, t. j. w Wyższej Szkole Nauk Handlowych, Finansowych, Konsularnych i Morskich Św. Ignacego. Szkoła ta znajduje się także w Antwerpji, posiada pierwszorzędne siły naukowe i te same prawa państwowe, co instytut państwowy. Kurs nauk tak samo dostosowany jest do programu szkół państwowych tego typu. Po dwóch latach więc studjów kandydat otrzymuje po złożeniu przed komisją egzaminacyjna egzaminu, stopień licencjata nauk handlowych, po trzech latach studjów stopień licencjata nauk handlowych i konsularnych lub morskich. Po ukończeniu zaś całkowitego trzyletniego kursu, odbyciu rocznej pracy w Belgji lub zagranicą oraz złożeniu rozprawy naukowej, tytuł doktora wyżej wspomnianych nauk.

W programie więc nauk, jak w uprawnieniach, każdy kończący zakład OO. Jezuitów nie jest poszkodowany. Owszem, przeciwnie — bardzo dużo tam zyskuje. Najpierw poziom naukowy tam jest wyższy, niż w instytucie państwowym. Stwierdzają to najlepiej sami Belgowie, którzy masowo uczęszczają tam. Na ogólną liczbę 253 studentów Szkoły Św. Ignacego było 242 Belgów, a tylko 11 cudzoziemców. Tymczasem w instytucie państwowym na 345 słuchaczów tylko 95 było Belgów a 250 cudzoziemców.

W Szkole Św. Ignacego wykładają nie tylko duchowni (OO. Jezuici), ale i świeccy profesorowie; tych ostatnich jest 80 proc., ale wykłady prowadzone są w duchu katolickim, t. z. słuchacze mają wykładany stan nauki takim, jakim jest, ale z wykazaniem błędnych podstaw teoryj niekatolickich i z uzasadnieniem światopoglądu katolickiego. Ponadto w programie Szkoły OO. Jezuitów są przewidziane nadprogramowe wykłady religji i filozofji katolickiej.

Przy szkole OO. Jezuitów istnieje dla studentów internat, dobrze utrzymany. Za 5500 fr. belgijskich t. j. około 1400 zł. rocznie, student otrzymuje całkowite utrzymanie. Pomimo to, jednak nasza młodzież przebywa w uniwersytecie państwowym. Zwiedzając podczas pobytu w Antwerpji oba zakłady, naliczyłem przeszło 70 Polaków w instytucie państwowym, a tylko trzech u Św. Ignacego. Atoli podczas gdy tam spotkałem towarzystwo żydowskie i bolszewickie dla naszej młodzieży, to tutaj tylko młodzież katolicką, studjującą pod opieką katolickich profesorów. Udzrzył mię także widok zewnętrzny obu zakładów. W zakładzie OO. Jezuitów panuje niezwykła powaga, czystość zewnętrzna i bogactwo pomocy naukowych.

Czemuż tedy młodzież nasza nie spieszy do tego zakładu?

Naszem zdaniem przedewszystkiem dlatego, że nie wie o tem, udając się na studja, że w Antwerpji obok instytutu państwowego istnieje instytut prywatny, a powtóre może i dlatego, że w kraju u nas cenimy to wszystko, co jest państwowem, zwłaszcza nie wyobrażamy sobie, by zakład wyższy mógł być prywatnym. Skoro nawet tam spotkamy taki zakład, to zdaje się nam, że nie posiada takich samych uprawnień, co państwowy.

Jest to oczywisty błąd. Zagranicą, gdzie panuje zasada wolnego nauczania, zwłaszcza w Belgji, wyższe zakłady naukowe prywatne są bardziej cenione od państwowych, a uprawnienia ich są jednakowe. Wobec tego katolicka młodzież polska powinna o tem wiedzieć i, wyjeżdżając do Belgji na studja handlowe, szukać wiedzy w zakładach katolickich. Przedewszystkiem tedy trzeba polecić jej Antwerpję z wielu względów naturalnych, a w niej Szkołę Wyższą Św. Ignacego. Dla młodzieży żeńskiej istnieje analogiczny zakład w Eecloo.

Ponadto przy uniwersytecie katolickim w Louvain istnieje wyższa Szkoła Handlowa dla młodzieży obojga płci.

Rodzice katoliccy zaś winni baczyć, by młodzież nie traciła a pogłębiała przez studja wyższe uświadomienie katolickie.

Wszyscy wychowani i wykształceni w wyższych zakładach katolickich, powróciwszy do kraju powiększą kadry inteligentnych katolików. Siły katolickie przez to wzrosną, a społeczeństwo też otrzyma ludzi należycie przygotowanych umysłowo i moralnie do pracy dla niego.

Ks. Dr. A. Roszkowski.

ZERWANIE ROKOWAŃ ANGLJI Z ZSSR.

OFICJALNY KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Komunikat, wydany przez Foreign Office, stwierdza, że rozmowy, rozpoczęte w Londynie 29 lipca pomiędzy min. Spraw Zagranicznych Hendersonem a posłem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim, w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków pomiędzy Wielką Brytanją a Rosją, obecnie nie będą kontynuowane. Dowgalewski powrócił do Paryża.

Komunikat wyjaśnia, że w zaproszeniu Henderson dał do zrozumienia, iż życzeniem rządu angielskiego jest wznowienie normalnych stosunków z rządem Z.S.R.R. i że przedstawiciel Z. S. R. R. byłby mile widziany przez rząd w celu przedyskutowania najodpowiedniejszych sposobów załatwienia spraw, istniejących pomiędzy obu krajami włącznie ze sprawą długów i propagandy. Chociaż odpowiedź rządu sowieckiego na to zaproszenie była nieco mglista, przypuszczano, iż zgadzając się na wysłanie do Londynu Dowgalewskiego, rząd sowiecki upoważnił go do omówienia wspomnianych spraw, zgodnie z propozycja Hendersona.

Podczas pierwszej rozmowy z Dowgalewskim Henderson wyjaśnił zapatrywania rządu angielskiego, dodając, iż pragnąłby skorzystać z obecnych parlamentarnych wakacyj w celu uruchomienia koniecznych organów dla rozpatrzenia i zajęcia się takiemi niezałatwionemi sprawami, jak pretensje, wynikające z długów, sprawa stosunków handlowych i t. d. Byliśmy pewni — mówił Henderson — że przy obopólnej dobrej woli rozmowy wydadzą wyniki, pozwalające na przedłożenie podczas sesji październikowej parlamentu sprawozdania co do osiągniętych wyników, zawierającego podstawy, na których może być oparte porozumienie. Nawet gdyby całkowite porozumienie co do wszystkich spraw nie zostało osiągnięte, rząd mógłby się zwrócić do parlamentu o upoważnienie wymiany całkowicie upełnomocnionych ambasadorów między oboma krajami.

Dowgalewski na podstawie instrukcji swego rządu oświadczył, że zdaniem jego rządu, najlepszą metodą postępowania jest niezwłoczna wymiana ambasadorów, i że rząd sowiecki nie może obecnie przyjąć propozycji Hendersona. Komunikat dodaje, że rząd angielski, pragnąc nadal nawiązać normalne stosunki z Sowietami, przyjmuje do wiadomości, że rząd Z. S. R. R. rozpatrzy propozycje angielskie. Do komunikatu dodany jest oryginalny tekst zaproszenia, jaki Henderson skierował do rządu sowieckiego, prosząc o wysłanie przedstawiciela do Londynu.

Ajencja Reutera donosi, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski odmówił odpowiedzi na pytanie, czy otrzymał nowe instrukcje z Moskwy, zaznaczył jedynie, że po wszelkie informacje należy się zwracać do angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

KOMUNIKAT SOWIECKI.

Agencja Tass upoważniona została do podania do wiadomości następujących szczegółów o rokowaniach ambasadora Dowgalewskiego z angielskim ministrem Spraw Zagranicznych Hendersonem.

Stosownie do noty sowieckiej z 23 lipca, Dowgalewski oświadczył ministrowi angielskiemu, iż rząd sowiecki polecił mu nawiązać rokowania z rządem angielskim wyłącznie co do procedury przyszłej dyskusji w kwestjach spornych, uważając, iż w międzyczasie jest niezbędne niezwłoczne mianowanie ambasadorów obu państw, tak aby dyskusja nad wszelkiemi kwestjami spornemi mogła nastąpić w Londynie i została rozpoczęta niezwłocznie po mianowaniu ambasadorów.

Henderson odpowiedział w formie kategorycznej, że natychmiastowe wznowienie stosunków dyplomatycznych jest niemożliwe i zaproponował uprzednie przystąpienie, najpóźniej w dniu 14 sierpnia, do rokowań merytorycznych nad wszelkiemi kwestjami spornemi oraz wysłanie w tym celu do Londynu delegacji sowieckiej. W dniu 31 lipca ambasador Dowgalewski wręczył min. Hendersonowi odpowiedź komisarjatu Spraw Zagranicznych, donosząca, że rząd Z. S. R. R uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, aby ułatwić zbliżenie między Z. S. R. R. a Wielka Brytanją, jednakowoż oświadczenie min. Hendersona świadczy o tem, że rząd angielski nie chce lub nie może zdecydować się na wznowienie stosunków; w przeciwnym razie bowiem rząd angielski nie wysunąłby jako warunku wstępnego wznowienia normalnych stosunków — uregulowania merytorycznego skomplikowanych kwestyj spornych.

Ta nowa okoliczność, nie przewidziana w nocie rządu angielskiego wymaga specjalnego zbadania sprawy. Dlatego też Komisarjat Spraw Zagranicznych zmuszony jest zwrócić się o instrukcje do prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R., które na najbliższem plenarnem posiedzeniu rozpatrzy nowe propozycje rządu angielskiego.

Ambasador Dowgalewski, po wreczeniu odpowiedzi sowieckiej, odjechał do Paryża.

GRECJA A PLAN YOUNGA

Grecki udział w reparacjach niemieckich wynosi na podstawie planu Younga 499.500.000 złotych marek, to jest, mniej więcej, o 10,000.000 marek mniej, niż przewidywał plan Dawesa. Prasa grecka, podkreślając ten fakt, wyraża obawę, że na skutek zmniejszenia udziału Grecji w świadczeniach reparacyjnych Niemiec, Grecja nie będzie miała pokrycia na cały szereg greckich długów wojennych w państwach sojuszniczych.

Długi te przedstawiają się następująco: 132.000.000 złotych marek Ameryce i Anglji, 570.000.000 złotych marek — Francji oraz jeszcze kilka długów drobniejszych. Z tytułu odszkodowań węgierskich i bułgarskich otrzymuje Grecja tak nieznaczne kwoty, że na pokrycie niedoboru, wynikającego z nowego uregulowania sprawy reparacyj niemieckich, pod żadnym warunkiem wystarczyć one nie mogą.

GŁOSY I ODGŁOSY

O ZGODZIE NARODOWEJ

Kurjer Poznański, (Str. Nar.), zabierając głos w sprawie pacyfikacji umysłów w Polsce, oświadcza:

— „Uznajemy wartość konsolidacji politycznej zawsze, a zwłaszcza w momentach trudności zewnętrznych i wewnętrznych. Ale zgoda, jeśli ma dać Państwu pożytek, nie może być przymknięciem oczu ze strony opozycji na nadużycia stronnictwa rządzącego. Taka zgoda demoralizuje naród i jest tylko wodą na młyn żywiołów wywrotowych.

Zgoda w naszem rozumieniu powinna się przedewszystkiem opierać na wspólnym programie politycznym i na dążeniu do wspólnej walki z bezprawiem i nadużyciami. Do takiej zgody dojdzie kiedyś, tylko nie w redakcjach dzienników „sanacyjnych" i wysługujących się „sanacji", ale w łonie narodu".

NASZA EMIGRACJA

Epoka na podstawie obliczeń Kwartalnika Naukowego Instytutu Emigracyjnego pisze o naszej emigracji w pierwszem półroczu 1928 r. i stwierdza, że:

— Wprost nieslychany chaos panuje w wyborze dróg dla naszego wychodźtwa. Najwięcej pochłania go Kanada, do której wyruszyło w ciągu omawianego półrocza 11.663 osób. Za nią idzie Argentyna — 7.694; Stany Zjednoczone stoją na trzeciem miejscu — 7.708, Brazylja na czwartem — 2.491. Liczba emigrantów do innych krajów jest znacznie mniejsza.

Cyfry te nie są pocieszające. Widać z nich, że olbrzymia większość emigracji polskiej jedzie tam, gdzie nema najmniejszych widoków stworzenia trwałych placówek polskich. Jedynie Ukraińcy trzymają stały kurs na Kanadę My rozrzucamy się po świecie. Nie umiemy jeszcze wyzyskiwać emigracji na pożytek Państwa. Już z tego widać, jak dalece ważne jest zagadnienie wytyczenia dróg dla wychodźtwa, i jak nieodzowną koniecznością jest stworzenie wyraźnego programu w tej dziedzinie.

WOBEC ŻNIW

Rzeczpospolita, omawiając sytuację gospodarczą w kraju — pisze:

— Obok braku kapitałów, który jest głównym powodem przesilenia, wśród innych przyczyn najbardziej chyba waży na szali ciężkie położenie rolnictwa, wpływające na zmniejszenie konsumcji w całym kraju. Ze żniwami więc połączone są daleko idące nadzieje. Czy się jednak spełnią, będzie zależało nietylko od zbiorów, ale i od rozsądnej polityki rządowej, a wreszcie od warunków konjunktury światowej. Tegoroczna zniżka cen zboża w całym świecie wynikła skutkiem nadmiaru zapasów nagromadzonych w latach porzednich i dobrych początkowo horoskopów na urodzaje w Ameryce. Później nagle zaczęły nadchodzić z za Oceanu wiadomości o niesłychanem pogorszeniu się stanu zasiewów i ceny silnie wzrosły, obecnie zaś zjawia się poważne pytanie, czy zwyżka ta nie była wynikiem tylko gry spekulacyjnej.

To też pełne daleko idącego optymizmu głosy, jakie się w Polsce pojawiły, co do polepszenia się cen zboża na jesieni, należy brać z dużą dozą rezerwy. „Konjunktura Gospodarcza" słusznie przestrzega, że „wszelkie przewidywania cen w handlu zbożowym są bardzo zawodne, wobec niepewności dat statystycznych i mnogości czynników spekulacyjnych, nie poddających się obliczeniom". To też zdaniem „Konjunktury" w nadchodzącym roku gospodarczym należy „liczyć się raczej z pogłębieniem depresji cen zbożowych niżeli z możliwością poprawy".

Czy ta prognoza, tchnąca wybitnym pesymizmem, nie okaże się nieco za ciemną? Autorytet Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych każe ją w każdym razie brać bardzo poważnie i nie przesadzać w optymizmie, do którego Polacy nazbyt są skłonni. W przesileniu gospodarczem poprawa jeszcze nie rychło się zapowiada, a gdyby nawet nastąpiło pewne złagodzenie czy też osłabienie się tempa, w którem stosunki się pogarszają, to nie zdaje się, by przybrało ono poważniejsze rozmiary.

ŻYCIE KATOLICKIE

P. PREZYDENT W KATEDRZE NA WAWELU

Ostatni dzień swego tegorocznego w Krakowie pobytu, t. j. niedzielę dn. 28-go ub. m., P. Prezydent wybrał na to, żeby być obecnym na sumie w bazylice metropolitalnej na Wawelu o godz. 10-ej rano.

Czcigodny chram wawelski na przyjęcie Dostojnego Gościa przywdział od świętna szatę: marmurowe schody, wiodące do głównej bramy, z żelaznemi okuciami w herby Kazimierzowskie ozdobiono szpalerami zieleni i przybrano chodnikiem ponsowej barwy. W kaplicy Batorego rozłożono dywany i ustawiono klęczniki dla P. Prezydenta i Ks. Biskupa Sufragana dla adoracji Najświętszego Sakramentu, przechowywanego w tej kaplicy, jednej z najstarszych w katedrze. Na płycie, przykrywającej zwłoki królowej Jadwigi, przed głównym ołtarzem po stronie Ewangelji, naprzeciw tronu arcybiskupiego, na miejscu, gdzie dawniej zasiadał Król na tronie, ustawiony był dla P. Prezydenta tron baldachimowy z czerwonego pluszu i adamaszku. Nad fotelem tronowym unosił się Orzeł biały.

P. Prezydent, przyjąwszy przed godz. 10-tą na dziedzińcu zamkowym hołd od polskiej dziatwy z Ameryki, z uderzeniem godz. 10-ej w otoczeniu świty stanął w głównej bramie świątyni, gdzie przybycia Jego oczekiwała kapituła metropolitalna in gremio, ubrana w wielkie, fioletowe kapy rzymskie, z Ks. Biskupem Sufraganem w stroju pontyfikalnym na czele. Z chwilą pojawienia się Głowy Państwa w bramie katedry rozległy się majestatyczne dźwięki królewskiego „Zygmunta" i P. Prezydent, przywitany przez Ks. Biskupa wedle rytuału podaniem kropidła, wszedł do bazyliki metropolitalnej, poprzedzany przez kapitułę metropolitalną, mając u swego boku Ks. Biskupa. W tej chwili „Echo" krakowskie pod dyr. Wallek-Walewskiego zaintonowało na powitanie potężną kantatę Ch. Gounoda „Domine, salvum fac Praesidentem nostrum". Minąwszy kaplicę Zygmuntowską, pochód skierował się do kaplicy Batorego, skąd po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu P. Prezydent w otoczeniu świty udał się do presbiterjum i zajął miejsce na tronie. Teraz Ks. Biskup zaintonował przepisane rytuałem modły za Rzeczpospolitą i Prezydenta, poczem w zastępstwie JE. Ks. Metropolity, który musiał się udać na uroczystości religijne do Kodenia Sapiehów, rozpoczął pontyfikalną sumę.

Całe presbiterjum wypełnione było zaproszonymi przedstawicielami władz i organizacyj miejscowych, a w nawie głównej i w nawach bocznych zgromadzili się wierni, wypełniając świątynię po brzegi.

W czasie sumy śpiewał wspaniale chór „Echa" krakowskiego, który wykonał stałe części mszalne „Missa in horum Sti Vincentii a Paulo ad quattuor voces viriles comitante organo", dzieło dyrygenta Wallek - Walewskiego. Części zmienne Mszy niedzielnej w surowym stylu gregorjańskim odśpiewał chór Instytutu teologicznego XX. Misjonarzy krakowskich. Po gregorjańskiem Offertorium „Echo" wykonało jeszcze „Psalm 130" („W troskach głębokich zanurzony"), potężną kompozycję dyrygenta do słów Jana Kochanowskiego.

Po sumie zaintonowano „Boże, coś Polskę", którą to pieśń podchwycili wszyscy wierni i odśpiewali pierwszą zwrotkę, której P. Prezydent wysłuchał stojąc.

Wychodzącego z bazyliki P. Prezydenta żegnały spiżowe tony „Zygmunta" i „Echo" krakowskie, śpiewające hymn do św. Stanisława Biskupa i Męczennika p. t. „Gaude Mater Polonia". (KAP).

TYDZIEŃ ETNOLOGJI RELIGIJNEJ

Pozostający pod protektoratem JEm. Ks. Kardynała Ehrle Tydzień etnologji religijnej, odbędzie się w dn. 16—22 września rb. w Luksemburgu. W części pierwszej programu w ciągu dwu dni wygłoszone będą wykłady na ogólne tematy religijne: „Religja i postęp socjalny", „Psychopatologja religijna", „Irracjonalność religji", „Religijny folklor", „Religja i prahistorja" i t. p.

W drugiej części szczegółowej programu w ciągu czterech dni omówiony zostanie temat „Rodzina w stosunku do religji", przyczem wygłoszone zostaną dwa odczyty wstępne, około 20 odczytów, szczegółowo omawiających rodzinę u różnych ludów, oraz na zakończenie dwa, ujmujące ostateczne wyniki.

Bliższe szczegóły i warunki uczestnictwa zostaną podane niebawem do wiadomości. Zgłoszenia można już teraz kierować do administracji: „Anthropos'u, Mödling pod Wiedniem, St. Gabriel, Austrja. (KAP).

VI ZJAZD KÓŁ KATOL. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Sekretarjat generalny Warszawskiego Związku Młodzieży Polskiej urządził w dn. 28 lipca rb. VI zjazd delegatów Kół Katolickiej Młodzieży Polskiej męskiej, który się odbył w Warszawie na Woli. Po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha, odprawionem przez ks. St. Kowalczyka, patrona dwóch Kół K. M. P. na Woli, oraz po gorącem przemówieniu tegoż do młodej rzeszy, po odśpiewaniu jednej strofy „Boże, coś Polskę" ruszyła młodzież w karnym ordynku do „Ogniska" wolskich Kół K. M. P. Rolę gospodarza zjazdu przyjęła, jak poprzedniej niedzieli, na zjeździe żeńskim, Wola.

Po śniadaniu rozpoczęły się obrady. Zjazd przywitał ks. St. Kowalczyk obrady otworzył p. Maksymiljan Marekwia, kierownik biura Związku Młodzieży. Prze wodniczył ks. Kowalczyk. Serdeczne przemówienie powitalne z życzeniami wygłosił p. Kos, senjor i członek patronatu. Po odśpiewaniu roty „Hej do apelu" przystąpiono do odczytywania sprawozdań z życia i działalności poszczególnych Kół, które zilustrowały fizjognomję, pracę, dolę i niedolę Kół, oraz stan miejskich i wiejskich placówek organizacyjnych. Treść ich zawierała praktyczną, poglądową lekcję młodzieńczej pracy kulturalno - oświatowej i organizacyjnej. Były to wiadomości „z frontu", a tylko frontowe doświadczenia mają bezpośrednio praktyczną wartość dla pracujących w organizacji. Referat programowy n. t. „Hasłem naszem „Gotów", celem naszym Bóg" wygłosił p. Stanisław Gołąb z Warszawy, b. wizytator Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, redaktor „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży", wiceprezes Rady naczelnej Zjednoczenia Ml. Prelegent, objaśniwszy hasło - zawołanie organizacji „Gotów", nawiązał do celów organizacji, poczem z siłą odmalował rzeczywiste i poważne niebezpieczeństwa, grożące sprawie, odbudowie zbiorowej duszy polskiej przez dusze młodzieży, a uderzając w ton męskiej otuchy, podał parę praktycznych wytycznych do katolickiego czynu. Wywody mówcy, przerywane oklaskami, przyjęła młodzież żywiołową burzą oklasków.

Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj natury organizacyjnej, dotyczących m. in. kwestji umundurowania członków, własnej wytwórni czapek i mundurków na Woli i t. d. Po wyczerpaniu obiedzie nastąpiły zawody, gdy ruchomo i t. p. na boisku Kół Mł. Pol. na Woli. Do zgromadzonej ponownie w „Ognisku" młodzieży referat o Wystawie Krajowej w Poznaniu wygłosił p. inż. Lux, nieznużony przyjaciel młodzieży. Zjazd zakończono wspólną fotografją. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

NIEZNANY PLAN STAREGO WILNA

W „Expressie Wileńskim" czytamy ciekawą notatkę o odkryciu interesującego dokumentu historycznego, dotyczącego przeszłości Wilna.

Poszukujący już od szeregu lat zagranicą przyczynków historycznych związanych z przeszłością Wilna, dyrektor archiwum państwowego, Wacław Gizbert-Studnicki, świeżo napotkał w archiwum królewieckiem nowe nieznane dotychczas materjały. Jak wiadomo, bogate archiwum w Królewcu (Prusy Wschodnie), zawiera skarby archiwalne, dotyczące Wilna. Wiele korzystał z niego znany dziejopis Litwy, Teodor Narbutt.

Obecnie, po dość pobieżnem nawet przejrzeniu odnośnych zbiorów w Królewcu, p. Studnicki natrafił na nieznany plan starego Wilna, pochodzący z pierwszej ćwierci XVII stulecia, dalej, znalazł tam niedrukowany dotychczas pamiętnik z pobytu w Wilnie w XVII stuleciu pewnego uczonego niemieckiego, wreszcie odszukał nieznane wiadomości biograficzne o słynnym w Wilnie działaczu z epoki reformacji — Kulwie. Plan miasta Wilna uzupełnia znakomicie plan Brauna w XVI w. i ukazuje nieoznaczone objekty architektoniczne, jak: barbakan przy Ostrej Bramie kościół Bazyljanów i t. d., a nawet podaje ciekawe szczegóły, tyczące się budowli zamku wileńskiego.

Co do życiorysu Kulwy, to ów ewangielik był nauczycielem gimnazjum wyznaniowego w Wilnie, potem zaś profesorem szkoły wyższej w Królewcu.

NIEMIECKO - SOWIECKA EKSPEDYCJA DO TUNDRY KHIBY

W najbliższym czasie wyruszy z Leningradu organizowana przez akademję nauk Z. S. S. R. ekspedycja do Tundry Khiba. Uczeni niemieccy między innymi dr. Koslemmineralog i dr. Sinke, antropolog biorą udział w tej ekspedycji, która ma na celu zbadanie bogactw mineralnych Tundry Khiba, jak również życia, języka oraz charakterystycznych cech antropologicznych mieszkańców tej okolicy.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

48)

— Rzecz dziwna — zauważył ksiądz prefekt — jak łatwo i prędko przyjęły się u nas zasiane ziarna klasowej nienawiści, jak łatwo zdołały rozsadzić jedność narodową, pozbawić rozumu całe masy a państwo możności skrzepnięcia na sile! Przecież, dla Boga, nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy wrogami ani ludu rolnego, ani rzesz robotniczych — przeciwnie w sferach inteligencji było i jest zawsze zrozumienie dla ich moralnych i materjalnych potrzeb i niewątpliwie praca dla wytworzenia jaknajlepszych warunków ich bytu, podyktowana życzliwością i uczuciem braterskiem...

— Ktoż ich o tem przekona? — rzekł pan Roszkowski — ja, czy ksiądz prefekt?... Mnie i nikomu z nas nie uwierzą, bo drogę do ich zaufania zamyka nam nasza pozycja społeczna. Księdzu nie uwierzą, bo suknia kapłańska temu przeszkadza — uwierzą natomiast pierwszemu z brzegu wyrzutkowi społeczeństwa, który ich upewni, że nie trudząc się uprawą i zasianiem roli, można z niej zebrać obfite plony. A na dowody naszych starań około poprawy ich bytu, na fakty ponoszonych przez nas ofiar dla dostarczenia im pracy i zarobku — mają oczy zamknięte!...

Na tem tle rozwinęła się dłuższa dyskusja pomiędzy księdzem prefektem a panem Roszkowskim, podczas której Adam bawił panie rozmową o rzeczach mniej poważnych, ale więcej je interesujących.

Podano śniadanie i całe towarzystwo przeszło do jadalni.

— Nie bez kozery urządziliśmy we dwóch najazd na ten dom państwa gościnny — zagaił ksiądz prefekt, gdy zasiedli do stołu. Oznajmił mi Adam, że oświadczył się o rękę panny Neli, która raczyła zgodzić się na jego poczciwe zamiary jak niemniej i państwo jako opiekunowie tej dobrej a pięknej panienki.

Piękna panienka uczuła nieodpartą konieczność pilnego przyjrzenia się deseniom obrusa i płonęła falującemi na licach rumieńcami.

— Zdaje się — ciągnął z uśmiechem kapłan — że nie będę potrzebował tłumaczyć państwu, jak i kiedy zgubiło moje chłopczysko serce w waszym domu i mogę ograniczyć się do oświadczenia, że za wybór Adama dziękuję Bogu a sam jestem zeń zadowolony i szczęśliwy. Znam ze słyszenia zacny wasz dom, w którym obrały sobie siedzibę cnoty chrześcijańskie i obywatelskie, przyszła zatem małżonka Adama w takiem środowisku i wedle takich wzorów wychowana — wniesie szczęście do tego gniazda rodzinnego, które ma być niebawem uwite.

— Przyznam zupełnie szczerze — zabrał głos pan Roszkoski,—że oboje z żoną pragnęliśmy dla naszej Nelki tego związku; poznaliśmy bowiem w panu Adamie młdzieńca, należącego z charakteru i sposobu myślenia do epoki przedwojennej...

— Cieszy mnie to właśnie określenie — rzekł ksiądz prefekt — albowiem sens jego uważać mogę za najwyższą pochwałę dla mego pupila...

— Małżeństwo — wtrąciła p. Roszkowska — z natury rzeczy jest zawsze pewnem ryzykiem — większem oczywiście dla kobiety, aniżeli dla mężczyzny; ale w tych smutnych, powojennych czasach ryzyko to potęguje się do ostatecznych granic. Dzisiejsza młodzież o wypaczonych pojęciach, lekceważąca uświęconą tradycję, cnotę za przesąd, czy za niepotrzebny balast mając — nie może wzbudzać zaufania, zawodzi też na każdym kroku. Szczęście, że niema reguły bez wyjątku a za taki wyjątek uważamy pana Adama i skoro nasza Nelunia, polegając na jego charakterze, zdecydowała się powierzyć mu swoje losy — możemy tylko powinszować jej trafnego wyboru.

— Dziwny zbieg okoliczności — zaśmiał się pan Roszkowski — w dniu deklaracji Adama, kilka godzin wcześniej, oświadczył się także o rękę Neli profesor Orlicz, mój cioteczny...

— Czy tak?! — zawołał Adam — i zrozumiał on niezwykły sposób zachowania się profesora, tak bardzo nieodpowiadający jego usposobieniu. Odnalazł także w tej wiadomości przyczynę owej konsternacji, którą wonczas wyczuł w kętrzyckim dworze.

— Tak, oświadczył się — potwierdził pan Roszkowski — ściślej mówiąc zwierzył się tylko przedemną z zamiarem oświadczenia się Nelce. Starałem się wytłumaczyć mu niestosowność tego zamierzenia różnicą wieku i charakterów. Rozumny człowiek przyznał mi słuszność i bez żalu wyjechał z Kętrzyc. W chwilę znowu po wyjeździe Adama wpadł z oświadczynami... pan Gustaw Kliszewski!

Nela zaśmiała się głośno.

— Dowiedziawszy się, że Nela już po słowie, nie rozpaczał lecz poprzestał na wproszeniu się na drużbę...

— Nie mam słów — przemówił Adam — na wyrażenie mojej serdecznej wdzięczności dla was przezacni państwo za waszą ufność do mnie, za waszą opiekę nad Nelą, za dobroć waszą i wasze złote serca!

(C. d. n.).

SOWIECKI JANUS

Janusowe oblicze rosyjskiego bolszewizmu ukazało się obecnie w całej okazałości. Gdyby propaganda na rzecz manifestacyj przeciwwojennych, wyznaczonych na dzień 1 sierpnia b. r. odbywała się w warunkach normalnych, znalazłby się mogły jednostki, które wierzyłyby w pokojowe ideały czerwonej Moskwy. Ale w chwili obecnej dzięki istnieniu ostrego zatargu z Chinami dwulicowość polityki sowieckiej uwypukla się tak silnie, że najprzychylniej nawet wobec bolszewizmu usposobione żywioły nie mogą nie zauważyć tego fałszu, który cechuje pacyfistów z pod znaku młota i sierpu.

W tej samej chwili, kiedy Moskwa oburza się z powodu zajęcia kolei wschodnio - chińskiej przez Chińczyków, — w tej samej chwili, kiedy Europa i Ameryka zajęte są zagadnieniem pokojowego zlikwidowania zatargu między Moskwą a Nankinem, — w tej samej chwili przywódcy partji komunistycznej i faktyczni kierownicy polityki sowieckiej opracowują plany... wywołania zaburzeń i rozruchów we wszystkich państwach europejskich.

Hasła, pod jakiemi odbyć się miały obchody „międzynarodowego dnia przeciwwojennego" opracowane zostały przez komitet wykonawczy ogólnozwiązkowej Partji Komunistycznej, który de facto jest rządem rosyjskim. Z charakteru tych haseł wynika ponad wszelką wątpliwość, że „pacyfiści" moskiewscy pod płaszczykiem manifestacji pokojowej przygotowują w poszczególnych państwach Europy imprezy, które z łatwością mogą się zakończyć przelewem krwi.

Tak naprzykład jedno z takich „pokojowych" haseł zupełnie niedwuznacznie gloryfikuje obrońców barykad ulicznych w Berlinie (w maju r. b.), a żołnierze i marynarze poszczególnych państw wzywani są do wystąpienia przeciwko ojczyźnie, do zdrady „w imię Sowietów".

Jeszcze bardziej szczerze brzmią uchwały centralnego komitetu wykonawczego III międzynarodówki, które zapadły na tajnej konferencji organizatorów obchodu 1 sierpnia. W uchwałach tych wskazuje się na to, że wszystkie sekcje Kominternu powinny podjąć środki w kierunkach umożliwienia „bojowej rewji rewolucyjnych sił proletarjackich" w dniu 1 sierpnia. Dalej podkreśla uchwała Kominternu, że próby demonstracji powinny być podejmowane we wszystkich państwach wbrew wydanym przez „rządy burżuazyjne" zakazom. Dalej zaleca Komintern, by w demonstracjach brali udział żołnierze, marynarze i... dzieci.

Demonstracje pierwszosierpniowe mią ły niby to na celu walkę z wojną, a tymczasem z Moskwy wychodzi propaganda na rzecz wojny domowej w Europie zachodniej. Niezmiernie charakterystyczny dla rządu sowieckiego jest fakt, że w chwili, gdy Ameryka podejmuje kroki w kierunku doprowadzenia do załagodzenia za targu rosyjsko - chińskiego na podstawie paktu Kellogga, centralny komitet wykonawczy Rosyjskiej Partji Komunistycznej, rządzący de facto Rosją dzisiejszą, oświadcza za pośrednictwem swych organów prasowych, że

— słowami o pokoju, ględzeniem o rozbrojeniu i przy pomocy obłudnego paktu Kellogga burżuazja i socjaldemokraci pragną przygłuszyć hałas rosnących zbrojeń.

W ten sposób jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska: z jednej strony Rosja z gestem najszczerszego pacyfisty przystępuje do paktu Kellogga, a z drugiej — nie waha się oświadczyć, że „paktowi Kellogga i burżuazyjnym pacyfistom" rząd sowiecki nie wierzy.

W tych dniach moskiewska „Prawda" przyniosła niezmiernie charakterystyczny dla chwili obecnej artykuł p. t. „1 sierpnia się zbliża". W artykule tym podkreśla urzędówka sowiecka, że „rządy burżuazyjne" wydają rozmaite zarządzenia celem nie dopuszczenia do obchodu „międzynarodowego dnia przeciwwojennego", wobec czego i organizacje komunistyczne wszystkich państw powinny wytężyć swe siły, by obchodowi „1 sierpnia" zapewnić wszędzie jaknajwspanialszy przebieg. A dalej to samo pismo stwierdza, że obchód pierwszosierpniowy winien być nietylko protestem przeciwko wojnie, lecz zarazem stać się powinien „bojową rewją sił proletarjackich" na całym świecie.

Powyższe wywody organu rządu sowieckiego najlepiej oświetlają plany komunistyczne w związku z obchodem „czerwonego dnia" w poszczególnych państwach Europy zachodniej.

ALADYN I CUDOWNE LAMPY

Niewszystko jest bez wartości, co jest czarne i zakurzone — powiedział sobie jeden holenderski antykwarjusz i za 200 marek kupił w sklepie z lampami na Leipziger-str. w Berlinie dwa bardzo czarne wazony, które służyły za podstawy do lamp.

W tym momencie był punkt zwrotny w historji obydwu wazonów. Stamtąd powędrowały do Anglji, do Glazgowu i do słynnych orjentalnych zbiorów L. Gow'a w Camis Eskan koło Helsenbourgh.

Historja obydwu wazonów w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat była dość burzliwa, zanim doszły do stanu spoczynku, w jakim się dzisiaj znajdują.

Pewien bankier, który uważał, że są bez wartości, podarował je przed 50 laty pewnej szczęśliwej młodej parze małżeńskiej. Zubożałe w czasie inflacji małżeństwo przed kilku laty sprzedało je wraz z innemi meblami. Rok temu kupiono je do owego sklepu z lampami na Leipzigerstr. i użyto jako podstawki do lamp, zamiast odesłać do działu antykwarjackie „niepotrzebnych i brudnych" wazonów.

go. Tam stały przez długie miesiące z zawieszoną kartką, na której była wypisana cena lamp. Wreszcie kupił je jakiś dziennikarz dla swojej żony. Lecz młoda dama była bardzo niezadowolona z podarunku, uważała go za rzecz brzydką i zbyteczną i odesłała z powrotem do sklepu. Po dwóch miesiącach kupił je znowu dla swej żony jakiś inżynier. Lecz i ta nowa pani nie poznała ducha wazonów i odesłała je również z powrotem do sklepu.

Teraz dopiero przyszedł prawdziwy Aladyn w osobie antykwarjusza holender skiego; kupił on wzgardzone przez wszyst kich wazony i zaniósł je do jednego ze znawców starożytności. Ten na pierwszy rzut oka poznał odrazu, że ma przed sobą dwa bezcenne okazy staro-chińskich wazonów Kang-Hsi i kupił je zaraz za 2.000 funtów szterlingów, a za chwilę sprzedał pewnemu przedsiębiorcy okrętowemu z Glazgowu za 300.000 marek.

Dla obydwu niezadowolonych pań by to to aż nazbyt srogim zawodem, gdy z pism dowiedziały się o całej historji

ROZWÓJ RADJA W AMERYCE

M. H. Aylesworth w artykule zamieszczonym w „The Century Magazine" na temat rozwoju przemysłu radjowego m. in. pisze: „Osiem lat temu była w St. Zjednoczonych zaledwie jedna stacja nadawcza — KDKA w Pittsburgu. Dziś jest ich 630 rozsianych po całym kraju. Osiem lat temu nie było prawie ani jednego odbiornika radjowego, dziś zaś, wedle skromnych obliczeń, znaduje się ich w St. Zjednoczonych najmniej 12 miljonów.

W r. 1920 nikt nie słyszał o artystach „radjowych", w roku zaś 1928 jedna tylko kompanja „National Broadcasting Co" wypłaciła artystom, biorącym udział w programach muzykalno - wokalnych, przeszło 5 miljonów dolarów. Przed ośmiu laty niewielka liczba miłośników nowego wynalazku bawiła się odbiornikami, dzisiaj w jednym tygodniu przeszło 50 miljonów ludzi słucha programów radjowych. Osiem lat temu nie było ani jednej fabryki odbiorników radjowych, dzisiaj zaś są ich dziesiątki, a roczny obrót przemysłu radjowego wyniósł w r. 1928 zgórą 700 miljonów dolarów.

DWORZEC PAPIESKI

Dworzec papieski w Città del Vaticano ma być zbudowany według wszelkich wymagań najnowszej techniki. Front dworca będzie miał 270 metrów długości i będzie posiadał dwie pary szyn. Pociąg papieski składać się będzie: z dwóch lokomotyw, wagonu - kaplicy wraz z zakrystją, osobistego wagonu Papieża, trzech wagonów dla świty i dwóch wagonów bagażowych.

O Z/ BEZ TAJEMNIC

Okulista hiszpański, dr. Pedro Niel z Madrytu bada obecnie bardzo ciekawy i jedyny w swoim rodzaju okaz chłopca 7-o-letniego, syna pewnego nauczyciela z prowincji. Chłopiec ma takie oczy, że widzi niemi przez cia a twarde. Spostrzeżono to w ten sposób, że czasami chłopiec czytał zamkniętą książkę. Ojciec jednak myślał, że syn przedtem nauczył sie na pamięć treści książki. Dopiero jeden blahy wypadek okazał ca ą dziwną moc jego oczu. Ojcu zginął gdzieś guzik od ubrania. Szukal go wszędzie, po wszystkich kieszeniach. Naraz chłopiec, który oglądał ojca ze wszystkich stron, wskazał mu ręką na jedną kieszeń i powiedział, że guzik znajduje się w tabakierce, która tam była. Rzeczywiście guzik tam był ukryty.

Od tej chwili ojciec zwrócił większą uwagę na tę właściwość oczu syna. Umyśl nie chował przed nim różne przedmioty, lecz chłopiec widział je wszystkie i z łatwością znajdował. Wobec tego chłopca oddano pod obserwację specjalisty, d-ra Niela. Doświadczenia wykazały, że chłopiec widzi przez papier, karton, materjały i metale, trudno mu tylko przenikać wzrokiem drzewo.

SPADEK ANTYPROHIBICJONISTYCZNY

Bardzo oryginalny spadek—w świetle praw prohibicji — zostawił swojej żonie niejaki Józef A. Strasser, właściciel wielkich zakładów graficznych w New Jorku, a mianowicie olbrzymi zbiór napojów wyskokowych najpierwszych marek: 200 pak z likierami i najlepszemi gatunkami win, w piwnicach ich własnego domu przy Whaite Plains.

Co ma teraz robić „biedna" wdowa z tym alkoholem, który legalnie jest tak rzadkim i drogim w Ameryce i prawnie zabronionym?

Ponieważ zapasy te były uczynione przed ogłoszeniem prohibicji, władze państwowe nie mogą ich skonfiskować. Z drugiej jednak strony właścicielka ich — według dzisiejszego prawa — nie może ich poruszyć z miejsca, a tembardziej sprzedać. Pozostają trzy rozwiązania tej sytuacji: albo pani Strasser przy chętnej pomocy alkoholików, o których nie trudno, będzie musiała skonsumować wszystko na miejscu, albo będzie musiała je zniszczyć, albo wreszcie czekać cierpliwie na zniesienia prawa o prohibicji, co jest rzeczą dość problematyczną.

Biuro podatkowe oceniło ten zbiór na 11.000 dolarów, ale przy regularnych cenach „napojów leczniczych" w rękach „bootlegen'ów" cena ta conajmniej wzrośnie dziesięciokrotnie.

OLBRZYMI JESIOTR

W tych dniach w Niemnie w pobliżu Kowna rybacy litewscy złowili olbrzymiego jesiotra, długości więcej, niż 2 metry, wagi przeszło 90 kg. Jednego tylko kawioru wydobyto z niego z górą 16 kg.

Z ruchu wydawniczego

„SŁUGA BOŻY" przez Gustawa Frenssen'a, przełożył Leopold Staff. Powieść w wóch tomach, str. 248 i 288. Instytut Wydawn. „Renaissance". 1929.

Znowu książka wysoce niesmaczna i szkodliwa. Być może, że w swojem rodzimem środowisku, tj. wśród tego płaskiego naturalizmu, w jaki popadł gdzieniegdzie liberalny protestantyzm, może ta książka być mniej zgubna, a nawet może podsunąć nierozwiniętym moralnie sercom jakieś szlachetniejsze myśli, ale u nas w katolickiem społeczeństwie, wpływ jej nie może być inny, tylko destruktywny. Niestety, firma wydawnicza znów zrobiła wszystko, by temu wpływowi podstępnie utorować drogę.

I tak w samej — zresztą niezmiernie brzydkiej — ilustracji tytułowej robi się z protestanckiego pastora katolickiego kapłana, któremu nawet fioletowe obszywki zdają się nadawać jakaś wyższą kościelną godność. Powtóre na tejże tytułowej kartce nazywa się tego samego pastora, bohatera książki „proboszczem", którego „bohaterskie życie poświęcone zostało miłości bliźniej" (sic) samej zaś powieści nadaje się skromne miano „biblji poświęcenia i miłości bliźniego, która znajdzie się w rękach wszystkich."

Otóż to wszystko jest znowu wyraźną pułapkę na nieuświadomionych katolickich czytelników. Pastor, którego dzieje w pokoju i w wojnie owa książka opowiada, nietylko nie jest „bohaterem" i „sługą Bożym", ale jest bardzo mało budującym osobnikiem. O pozytywnem chrześcijaństwie ma on pojęcia niezmiernie słabe, żeby nie powiedzieć żadne: religijna wiara w Boga jest w jego umyśle pomieszana z zabobonnemi czy sekciarskiemi naleciałościami; obyczajowe pojęcia tak niskie, że toleruje w sobie i w drugich przeróżne zboczenia od elementarnych praw etycznych i temi zboczeniami się otacza; owa rzekoma miłość bliźniego jest jakimś płaskim, bardzo lichego gatunku, humanitaryzmem, jako tako poczciwego, ale niezmiernie grubego w uczuciach, człowieka. Przedstawiać więc tego rodzaju człowieka jako jakiś ideał, nieomal jako świętego — jest to bardzo grube fałszowanie moralnych pojęć wogóle, a katolickich w szczególności.

Oświetlanie zaś takiem światłem katolickiego kapłaństwa jest sposobem postępowania, który bardzo zakrawa na paszkwil. Tutaj też należy konsekwentne nazywanie „biskupem", protestanckiego superintendenta, który w dodatku przedstawia się z religijnej i etycznej strony wprost fatalnie. Z ideowych walorów książki można podnieść prawie tylko jeden, ti. dobrą i zupełnie objektywną ocenę winy Niemiec w wywołaniu wojny światowej.

Artystyczna wartość książki niemała, o ile nie psuje jej zbytni realizm w przedstawieniu środowiska, bynajmniej nie zachwycającego. Są momenty wzruszające; echa wielkiej wojny, tak, jak odbijają się w świadomości mieszkańców cichego zakątka Holsztynu, bardzo dobrze oddane. Przekład, jak zawsze u P. Staffa, wzorowy, szkoda tylko, że nie na lepsze użyty.

Ks. Jan Rostworowski T. J.

ZE ŚWIATA

SAMOCHODY ZLIKWIDOWAŁY KOLEJ. Po raz pierwszy w Anglji i prawdopodobnie w Europie skasowana została komunikacja kolejowa między Halesworth, a Londynem, na skutek konkurencji samochodowej. Linja ta istniała od 1879 roku. W 1913 przewiozła ona 108 tys. pasażerów. Liczba ta spadła jednak w r. 1927 do 31 tys. W chwili zaś, gdy jednemu przedsiębiorcy autobusowemu udało się uzyskać koncesję na komunikację autobusami, eksploatacja linji przestała się zupełnie opłacać.

TAJFUN. — Ajencja Indopacifique donosi, że wielkiej siły tajfun wywołał w Hanoi znaczne szkody, niszcząc zabudowania, zrywając dachy i przerywając komunikację. Po tajfunie zerwała się około delty rzeki Czerwonej trąba powietrzna, która zniszczyła urządzenia, umacniające tamy na tej rzece.

Z KRAJU

BYDGOSZCZ
Profanator grobów

W dniu wczorajszym policja aresztowała w Bydgoszczy 19-letniego Gerharda Dorra, który od dłuższego już czasu dopuszczał się systematycznej profanacji grobów na miejscowych cmentarzach, rozkopując mogiły i niszcząc trumny, z których zdzierał wieka i dyfamował zwłoki. Podczas rewizji w mieszkaniu Dorra znaleziono wyjęte z trumien śruby, zdarte z wiek krzyże, oraz wyjęte z rąk nieboszczyków małe krzyżyki, dwie czaszki ludzkie, brewjarze, zabrane z grobowców księży, dwie skradzione z cmentarza żydowskiego tablice z dziesięciorgiem przykazań, niedopalone gromnice oraz wiele innych utensyljów cmentarnych. Dorr w pierwiastkowem śledztwie oświadczył, iż dopuszczał się tych profanacyj pod nakazem siły wyższej, pod której wpływem odprawiał czarne msze i leczył rozmaite choroby drogą czarnej magji. Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Nie ulega wątpliwości, że Dorr jest anormalnym człowiekiem.

BĘDZIN
Zamknięcie 12 piekarń

Na skutek ogłoszenia wydanego przez komisję sanitarno - techniczną zostało zamkniętych 12 piekarń do czasu przeprowadzenia w nich odpowiednich remontów. Ogółem na 43 piekarnie zatrudnione na terenie m. Będzina 25 jest czasowo zamkniętych.

OSTROŁĘKA
Mord rabunkowy

W dn. 22 lipca r. b. wyjechał z osady Goworowo w powiecie ostrołęckim do wsi Kobylin handlarz Chaim Lejba Praska, biorąc ze sobą w drogę 215 zł. gotówką. Wobec tego, że do dnia 24 Praska nie powrócił do Goworowa, organy bezpieczeństwa publicznego rozpoczęły dochodzenie i poszukiwania, które doprowadziły szybko do odnalezienia trupa Praski w lesie, należącym do majątku Góry w gminie Goworowo.

Oględziny trupa przekonały władze, że Praska został zamordowany w celach rabunkowych. Podejrzenie o zamordowanie Praski padło na mieszkańca wsi Kaczka, gm. Goworowo, Jana Kwiatkowskiego, pomiędzy którym i Praską trwał od dłuższego czasu zatarg. Na skutek tego podejrzenia została przeprowadzona rewizja u Kwiatkowskiego, przyczem w czasie rewizji ujawniono ślady krwi na marynarce Kwiatkowskiego, wobec czego został on natychmiast aresztowany. Jako podejrzanego o współudział, aresztowano Franciszka Faryna.

ŁÓDŹ
Dzień 1 sierpnia.

Dzień onegdajszy minął w Łodzi zupełnie spokojnie. Przygotowania komunistów spaliły na panewce. Praca w fabrykach przemysłu włókienniczego oraz we wszystkich zakładach i instytucjach użyteczności publicznej odbywała się zupełnie normalnie. Nie zanotowano żadnych manifestacyj komunistycznych, ani też prób urządzenia manifestacji.

ŁĘCZYCA
Tajemnicze morderstwo

Do komendy powiatowej P. P. w Łęczycy zgłosił się z okolicznej wsi niejaki Stanisław Cichocki, donosząc, że żona jego 30-letnia Kazimiera została zamordowana, jakoby na tle rabunkowem. Doraźne śledztwo ustaliło, że wymieniona zginęła od kuli rewolwerowej.

WILNO
Bójka w synagodze

Na wieczornem posiedzeniu gminy żydowskiej omawiano sprawy budżetowe. Doszło wówczas do niezbyt miłego zajścia, które doprowadziło do interwencji policji. Na początku posiedzenia zostało ustalone, że przemówienia nie mogą trwać dłużej nad 10 minut.

Około północy zaczął przemawiać jeden z przedstawicieli duchowieństwa żydowskiego, który przemawiał ponad normę, mimo upomnienia dr. posła Wygodzkiego. Tej całej scysji przyglądała się publiczność siedząca na galerji.

Gdy wreszcie dr. Wygodzki wezwał powtórnie mówcę do zaprzestania przemówienia jakiś nieznany osobnik z galerji podszedł do niego i w czasie tumultu jaki powstał, zadał mu cios laską w głowę. Policja, przybyła na miejsce wypadku, aresztowała sprawcę napadu.

Poświęcenie kościoła

Odbędzie się poświęcenie kościoła św. Ignacego. Konsekracji dokonać ma J. E. Ks. Biskup polowy Gall. Konsekracja odbędzie się w październiku r. b.

Skutki pioruna

Wskutek uderzenia piorunu we wsi Andrusze pod Selowiczami spłonęło 15 gospodarstw.

ŻYCIE GOSPODARCZE

MIENIE ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj i stwierdzenia znacznych strat, jakie obecnie ponosi społeczeństwo wskutek licznych pożarów, szczególnie o charakterze zbiorowym, Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych wnosi, że r. b. pod względem palności zapowiada się katastrofalnie.

W związku z tem Min. Spraw Wewn. wystosowało do wojewodów pismo okólne, w którem zaznacza, że Zakład ten, jako instytucja publiczna, w myśl obowiązującego ustawodawstwa przeznacza osiągane nadwyżki na cele publiczne oraz udziela hipotecznych pożyczek w pierwszym rzędzie związkom komunalnym. Zakład udziela nadto wydatnego poparcia ochotniczym strażom ogniowym.

Z powyższego wynika, że związki komunalne powinny być zainteresowane w rozwoju P. Z. U. W. i z tych względów wskazane jest, aby zwróciły one uwagę, że poza taniem ubezpieczeniem i gwarancją wypłaty odszkodowania na wypadek pożaru, w ich własnym interesie leży poparcie dalszego rozwoju P. Z. U. W. również w działach dobrowolnych ubezpieczeń od ognia.

Min. Spraw Wewn. prosi zatem wojewodów o zalecenie związkom komunalnym ubezpieczenia tak ruchomego. jak i nieruchomego mienia P. Z. U. W.

WYCOFANIE BANKNOTÓW

W dniu onegdajszym upłynął termin wymiany wycofanych z obiegu przez Bank Polski banknotów 5, 10, 20 i 50 złotowych. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie będą jeszcze kasy Banku Polskiego zamieniać te banknoty na mocy decyzji dyrekcji wydanej na podstawie należycie umotywowanych podań.

POCIĄGI POŚPIESZNE

Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zmiany podkładów kolejowych i wzmocnienia torów na linjach, po których biegną pociągi pośpieszne. Pozostaje to w związku z projektem zwiększenia szybkości niektórych expresów do 70 kilometrów na godzinę.

ŚWIATOWA PRODUKCJA METALÓW

Na podstawie zestawień statystycznych Metallgeselschaft A. G. w Frankfurcie n/M. światowa produkcja ołowiu wyniosła w maju rb. 147.058 ton wobec 144.752 ton w kwietniu rb. oraz 138.049 ton przeciętnej miesięcznej produkcji w r. 1928. Dla miedzi odpowiednie cyfry wyniosły kolejno 175.651 ton, 180.135, 146.827 ton, dla cynku zaś 127.598 ton, 123.551 ton, i 119.073 ton. Wreszcie dla cyny 17.089 ton, 15.569 ton i 15.190 ton.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandja 357.55, Londyn 43.27, Nowy-Jork 8.90, Paryż 34.94 i pół, Praga 26.39 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.58 i pół, Włochy 46.64 i pół, Wiedeń 125.67.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty 4.61 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna 113.50—115.00, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00—65.25, 5 proc. konwersyjna 47.75, 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.), 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 96.00, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.75—68.00.

AKCJE

Bank Polski 164.50, Bank Zachodni 73.00, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Spiess 130.00, Lilpop 31.50—31.25, Modrzejów 24.50, Ostrowiec 82.00—82.50—82.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA. — Żyto stare 26.25—26.75, pszenica 49.00—50.00, owies jednolity 26.00—27.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 75.00—79.00, żytnia 70 proc. 40.00—41.00, otręby żytnie 17.50—18.50, pszenne średnie 19.00—21.00.

LWÓW. — Kukurydza rumuńska 25.50—27.50, rzepak ozimy 59.75—60.75.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Dnia 1 sierpnia 1914 roku

(Wiązka wspomnień).

3)

Że Danja naogół nieprzychylnie jest usposobioną dla Niemiec, że pamięta wojnę swą z Prusami w r. 1866 i krew przelaną bohatersko pod szańcami w Düppel, każdy turysta wie, wstąpiwszy w progi pinakoteki. Bo na naczelnem miejscu wisi tam słynny obraz francuski, przedstawiający Alzatkę z karabinem nad zwłokami poległego Francuza. Patrjotyczna ta kobieta podjąwszy jego broń, pragnie go zastąpić i walczyć na śmierć. Porywający ten obraz zatytułowany: „Quand même“, (Mimo wszystko!), który od wojny francusko - niemieckiej był symbolem rewanżu, poczytywali Duńczycy za wyraz swych uczuć w stosunku do zachłannej Germanji, która wchłonęła ich Szlezwig.

W chwili wybuchu wojny bezsilny ten kraik o 3 miljonach mieszkańców rozumiał, że jedynie wskazaną dlań drogą jest neutralność. Wszelako w dalekiej perspektywie uśmiechało się coś do niego. Bo czyliż pogrom Niemiec nie dałby Danji możności odzyskania duńskiej a zagrabionej przez Prusaków ziemi? Marzenia tych patrjotów duńskich ziściły się ostatecznie, bo, jak wiadomo, w plebiscycie szlezwickim w r. 1921 odzyskali duńskie powiaty tej ziemi.

Atoli w dniu 1 sierpnia 1914 r. w całej Skandynawji przeważało przekonanie, że przepotężna armata niemiecka odniesie zwycięstwo. Nie dzieliłem ich obaw. Rozmawiając z nimi (po niemiecku!), powtarzając słowo „wojna“, wyczuwałem pospołu z nimi na dnie tego dźwięku tysiące zagadek i niespodzianek.

Od pierwszej chwili byłem przekonany głęboko, że epilog rozpoczynającego się dramatu przyniesie upadek Niemiec czyli... odrodzenie państwa polskiego. Było to nieodzowną koniecznością dziejową.

Oddawna poczytywałem za aksjomat, że każda wojna europejskiego pokroju musi przeobrazić się — chociażby tak nie było w jej wstępnej fazie — w krucjatę przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu i musi skończyć upadkiem Niemiec. Przecież świat, zesumowany materjalnie, intelektualnie i moralnie, to jednak więcej, niż Niemcy. Świat to nie gapowate cielę co daje się bez oporu zarżnąć na pańską biesiadę. Niebezpieczeństwo niemieckie, straszniejsze od larwy Meduzy, nie może nic wykrzesać ze wszystkich zasobów instynktu samozachowawczego, wszystkich potęg woli, energji i zapału.

Wierzyłem w to święcie i sądzę, że powyżej wymieniony aksjomat nie stracił dzisiaj nic ze swej siły. Wojna, do jakiej zgoła niepoprawne Niemcy zdają się dążyć obecnie, mocą położenia rzeczy zamieni się autentycznie w europejską krucjatę przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu, i, jakiebądź przechodzić będzie perypetje, skończy już nie upadkiem lecz pogromem Niemiec.

Ale odbiegłem od Kopenhagi, gdzie tej pamiętnej nocy duch jakiś zdał się zwiastować mi zmartwychwstanie państwa polskiego.

Na wojnę tę zanosiło się od dawna, co najmniej od dziesiątka lat, a jednak, gdy stała się ona faktem, przyjęto ją powszechnie jakby coś nieprawdopodobnego. Bo wojna to fakt, który ogromem swego ciężaru pada na tryby życia społeczeństw i narodów, wykoleja ludzi, domaga się nowego ustosunkowania do życia. O każdego zatem ociera się w takim momencie subtelne zdziwienie, że... to się stało.

A stało się. Wojowniczość i zachłanność krzyżacka zalała trzeźwy rozsądek w mózgach teutońskich i pchnęła do samobójczego szaleństwa naród, który winien był stać się najsilniejszą podporą pokoju, posiadając wszystko, czego rozsądnie móglby sobie życzyć i pragnąć. Posiadał nawet „miejsce na słońcu“, o które kazał rodakom walczyć Kronprinz.

Skoro echa wojny odbiły się o mury Kopenhagi, wiatr wywiał gości z wystawy bałtyckiej w Malmö. Turyści uciekali niby zbłąkane bydełko na odgłos burzy do swych zagród. Grupy Rosjan i Niemców czekały na dworcu kopenhaskim na pociągi, spiesząc pod broń.

Drogę powrotną do Warszawy, do domu miałem zamkniętą. Więc co począć? Dokąd się zwrócić? Dzisiaj jeszcze żałuję, że nie pojechałem poprzez Norwegję do Londynu, gdzie byłoby wnet otworzyło się dla mnie wymarzone pole działania. Ale ciągnęło mnie coś do Poznania — ciągnęła złudna nadzieja, że mimo wszystko, będę mógł z nad Warty przedostać się tak czy owak do Warszawy.

Komunikację okrętową z Niemcami zawieszono natychmiast. Więc wsiadłem w pociąg, który miał przez część Jutlandji przewieźć mnie do granicy duńsko-niemieckiej. Wlokąc się niby po grudzie stanęlismy tam o świcie dnia 6 sierpnia.

Urzędniczyna, który na pogranicznej stacyjce miał badać wnętrza bagażów. całkiem nie wiedział co robić, jak robić, po co to robić, nie wiedział wogóle czy istnieje. Nie był zdolny do nawet mechanicznego pełnienia swych fukcyj. W oszołomionym mózgu świeciła iskierka tylko jedna — świadomość, że jest wojna.

(d. c. n.).

DWIE MIARY

Szanowny Panie Redaktorze.

Żydowski dziennik „Nasz Przegląd" z dn. 24.7 r. b. Nr. 201 podał następujący artykuł:

— Jeszcze jeden oficer zakazuje kupowania u żydów.

Do Klubu Posłów Sejmowych i Senatorów Żydowskiej Rady Narodowej zgłosił się Matys Koss, zam. w Skierniewicach, Strykowska 17 i oświadczył, co następuje: Od 1925 r. posiadam patent na owocarnię w miejscowości Obóz Ćwiczebny Radne, 18 kilometrów od Skierniewic, gdzie corocznie odbywają się ćwiczenia wojskowe. Dotychczas wojskowi kupowali u mnie bez żadnych przeszkód. Przed dwoma tygodniami dowódca obozu wydał zarządzenie, zakazujące wojskowym kupowania u mnie. Od tego czasu jestem bojkotowany i nic nie targuję, co grozi mi zupełną ruiną, gdyż żadnych innych kupujących, prócz wojskowych, w tej miejscowości niema. Zaznaczam, iż jestem jedynym sklepikarzem żydem w tej miejscowości, a oprócz mnie są 3 sklepy chrześcijańskie. Proszę uprzejmie WPP. o łaskawą interwencję celem spowodowania uchylenia rujnującego mnie zarządzenia. W związku z tem p. poseł Hartglas przesłał do Ministerstwa Spraw Wojskowych następujące pismo. Nawiązując do naszego pisma z dnia 2 lipca 1929 r. w przedmiocie wydania bojkotowego zarządzenia dowództwa 5 PAC'u w Majdanie Kołbuszowskim, mamy zaszczyt załączyć przekład listu ze Skierniewic stwierdzającego, że analogiczny zakaz kupowania u żyda wydał Dowódca Obozu Ćwiczebnego w Radnem. Prosimy uprzejmie o polecenie cofnięcia tego zarządzenia i o spowodowanie zaniechania udziału władz wojskowych w agitacji bojkotowej. Prosimy o łaskawą odpowiedź. (—) A. Hartglas.

A teraz Panie Redaktorze, drugi fakt:

Dwa lata już mija, jak dr. Stanisław Kon (Królewska 41) zakazał nietylko swoim pacjentom (wielu z nich łamie ten zakaz) ale i ortopedyście - technikowi p. A. Kr. od którego miałem wiele zamówień — zamawiania u mnie ortopedycznego obuwia, a rekomenduje swojego żyda. Jakaż tego przyczyna? Jako pretekst dr. Kon podaje, że ceny mojego obuwia są wyższe od cen żydowskich, gdyż techniczne wykonanie i skrupulatne dopasowanie sam dr. Kon (jak i wielu pp. lekarzy — piśmiennie) przyznał b. dobremi.

Podaję fakty oraz zanoszę gorącą prośbę, do Szanownego Pana Redaktora, aby raczył dla dobra ogólnej sprawy, zrobić z tego użytek w swojem poczytnem piśmie, a dla siebie proszę o łaskawe udzielenie mi wskazówek: do którego z pp. Posłów mam się zwrócić ze skargą na d-ra S. Kona? A może bezpośrednio do Pana Ministra? — to jakiego resortu?

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy mojego najwyższego poważania.

Stanisław Głowacki
Szewc-ortopedysta.

Warszawa, Piękna 16-b.

POTAJEMNE RZEŹNIE DROBIU

W związku z informacją o odbytej konferencji w starostwie grodzkiem Warszawa — Północ w sprawie likwidacji potajemnych rzeźni rytualnych, wydział zdrowia publicznego Magistratu m. st. Warszawy komunikuje nam, że sprawa rzezi i obrotu drobiem nie jest dotąd uregulowana przepisami państwowemi, natomiast Magistrat m. st. Warszawy opracował w r. 1925 specjalne przepisy o rzezi drobiu, przewidujące kontrolę przez ostemplowanie drobiu, dostarczanego z prowincji, jak również bitego w Warszawie. Ministerjum rolnictwa wypowiedziało się wówczas, że uregulowanie tej sprawy jest kwestją przyszłości, że drób dostarczany do Warszawy nie może być stemplowany, i że świadectwa pochodzenia na bity drób nie mogą być wymagane. Ministerstwo podkreśliło, że istniejące prawodawstwo nie daje wyraźnych wskazówek w omawianej sprawie, przyczem nadmienia, że nawet w Niemczech, gdzie badanie mięsa uregulowane jest oddawna pomyślnie, nie zaprowadzono dotąd badania i znakowania drobiu rzeźnego.

W warunkach, jakie istnieją, rola wydziału zdrowia publicznego w zwalczaniu potajemnych rzeźni, jest ograniczona. Obecnie przy wykryciu nawet drobiu pochodzącego z potajemnych rzeźni w Warszawie, handlarze mogą tłumaczyć się, że drób pochodzi z prowincji. Nie skutkują również raporty wydziału zdrowia publicznego do policji, o ujawnionych miejscach nielegalnego uboju drobiu. Zlikwidowane w jednem miejscu, potajemne rzeźnie powstają rychło w innem.

Zdaniem wydziału zdrowia publicznego, jak również i Ministerstwa Rolnictwa, wydanie zarządzenia, aby drób bity, przeznaczony dla Warszawy, plombowano lub stemplowano, wymagałoby uprzedniego skoncentrowania rzezi drobiu w odpowiednio urządzonych pomieszczeniach i zaprowadzenia obowiązkowego badania drobiu rzeźnego przez dział weterynaryjny. Tylko w takim razie mogłoby być celowe zarządzenie znakowania drobiu bitego.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 4-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Transm. naboż. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Koncert gram. 15.50 Kom. 16.00 Wędrówki młodego rolnika. 16.20 O wapnie i wapnowaniu. 16.40 Uprawa roślin oleistych. 17.00 Koncert popularny. 18.35 Sztuka robienia złota. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Przyszłość techniki w przewidywaniach Forda. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Wesołe słuchowisko. 20.30 Koncert popularny. 22.00 Kom. met. 20.05 Kom. PAT'a.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

10.45—11.45 Transm. z Pozn. 11.45—11.55 Kom. z P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.20—13.00 Wykład U źródeł myśli chrześcijańskiej — narodziny historji kościoła. Jego E. Ks. Biskup Lisiecki. 16.00—16.20 Transm. z Warsz. 16.20—16.40 Ogrodnik śląski. 16.40—17.00 Nawozy i nawożenie pod zboża ozime. 17.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.35 Nadprogram. 19.35—20.00 Odczyt p. t.: Odkrycia zdarzenia, ludzie. 20.00—20.30 Transm. z Warsz. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—22.15 Kom. met. i PAT. 22.15—20.30 Transm. rewji z P. W. K.

055 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z kat. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 O racjonalnej hodowli kóz. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: Nawadnianie łąk. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: O Fredrze. 19.00—19.05 Rozmait. 19.05—19.55 Pieśń i muzyka ludu krakowskiego. 19.50—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Transm. z Warsz. 20.30 Koncert wiecz. 22.00—22.15 Transm. z Warsz. 22.15—030 Rewja z P. W. K.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.45 Naboż. z Katedry pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 16.30—17.00 Radjografja. 17.00—17.50 Koncert gram. 17.50—18.20 Audycja dla dzieci. 18.20—18.35 Biuletyn Stow. Młodzieży Pol. 18.35—19.00 Odczyt. 19.00—19.45 Koncert po. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Nadprogram. 20.30—22.00 Koncert wiecz. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—24.30 Trans. rewji z P. W. K.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Naboż. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Kukułka wileńska. 19.25—19.40 Muzyka gramof. 19.40—19.55 Wolna trybuna. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Warsz. 20.30—21.00 Muzyka gram. 21.00—22.00 Słuchowisko z Salonu Philipsa. 22.00—22.15 Transm. z Warsz. 22.15—20.00 Transm. rewji z P. W. K.

ZAGRANICZNE

11.20 Wiedeń. Koncert. Ork. Symf. 16.00 Bruksela. Koncert kompozycji François Rasse. 19.30 Leningrad. Koncert orkiestry filh. 20.00 Langenberg. Baron cygański — operetka. 20.00 Praga. Koncert. symf. z Karlsbadu. 20.30 Medjolan. Wilhelm Tell — opera Rossiniego. 20.30 Wrocław. Teatr w teatrze — wesołe słuchowisko. 21.00 Rzym. Napój miłosny — opera Donizettiego. 21.00 Daventry. Koncert symf.

KRONIKA

SIERPIEŃ
3
SOBOTA

Dziś: Szczepana
Jutro: Dominika W.

Wschód słońca g. 4.0
Zachód godz. 19.26
Wschód księżyca 1.15
Zachód godz. 19.26

ODPUST

4 Sierpnia w niedzielę w kościele Ś-go Jacka po dominikańskim przy ulicy Freta, przypada doroczny odpust św. O. Dominika, Założyc. Zakonu Kaznodziejskiego. Prymarja będzie o godz. 7-ej rano. Wotywa z wspólną Komunją Św. o godz. 9-ej.

Suma z procesją i kazaniem o godz. 11-ej. Nieszpory z kazaniem o godz. 5-ej.

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Rada szkolna miasta st. Warszawy wobec zbliżającego się początku roku szkolnego 1929-30 zwraca uwagę osób zainteresowanych, że zakładanie szkółek freblowskich t. zw. „kompletów" wymaga zgłoszenia radzie szkolnej, która badać będzie kwalifikacje naukowe kandydatów na kierowników takich szkółek.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH.

Frekwencja pasażerów w tramwajach miejskich w Warszawie spadła w porównaniu z miesiącami wiosennemi od 10 do 15 proc. Jest to zresztą zwykłe zjawisko w okresie letnim, spowodowane masowemi wyjazdami na wypoczynek oraz nie obecnością młodzieży szkolnej. Frekwencja utrzymuje się jednak na zeszłorocznym poziomie w tym samym czasie, co nie jest objawem pomyślnym, gdyż frekwencja w tramwajach od czasu stabilizacji stopniowo, lecz stale, wzrastała.

NOWE POLE WYŚCIGOWE

Po oparkanieniu terenu na Służewcu, dokąd przeniesione będzie w r. 1933 pole wyścigowe z Mokotowa i będących na ukończeniu robotach meljoracyjnych, firma K. Jaskólski i Sp. rozpoczęła roboty związane z wykonaniem samych torów wyścigowych. Oprócz tego na terenie wyścigów układane są obecnie tory tramwajowe i kolejek dojazdowych w celu połączenia tych torów z siecią miejską tramwajów i kolei dojazdowych.

Jednocześnie plantowane są tereny pod trybuny i stajnie. Trybuny i stajnie przewidywać będą rozwój pola wyścigowego na lat kilkadziesiąt, a to pod względem ich rozmiarów. Dodać należy, że plantowanie terenu wykonywane jest za pomocą specjalnych maszyn. Przeplantowaniu ulec ma ogółem około 300.000 metrów sześciennych ziemi.

OŚWIETLENIE ELEKTR. MIASTA

Magistrat zatwierdził projekty oświetlenia elektrycznością 13 następujących ulic: Towarowej 34 lampami, Solnej 8 lampami, Filtrowej 21 lampami, Prostej i Waliców 5 lampami, Elsterskiej 3 lampami, Raszyńskiej 19 lampami, Szustra 21 lampami, Podskarbińskiej 18 lampami, Czarneckiego 14 lampami, Grynadjerów 11 lampami, Huculskiej 4 lampami, Konduktorskiej 2 lampami i Ludowej 2 lampami. Po zainstalowaniu elektryczności oświetlenie gazowe na ulicach Towarowej, Solnej, Filtrowej i na Waliców i Prostej będzie skasowany. Inne ulice bądź nie posiadały dotychczas żadnego oświetlenia, bądź też oświetlenie gazowe niedostateczne.

STOPA PROC. W LOMBARDZIE

Komisja budżetowa Magistratu na posiedzeniu z dn. 23 b. m., przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego lombardu miejskiego na r. 1930 — 31 uznała, że budżet lombardu miejskiego winien być zrównoważony własnemi środkami i że podwyższenie kapitału obrotowego jest w obecnej sytuacji finansowej miasta niemożliwe, wobec czego zrównoważenie budżetu może nastąpić przez podwyższenie stopy procentowej od udzielanych przez lombard pożyczek.

Sprawa ta była rozpatrywana 24 b. m. na posiedzeniu zarządu lombardu, lecz nie uzyskała większości głosów i była przekazana plenum Magistratu. Magistrat uchwalił na poniedziałkowem posiedzeniu przekazać budżet lombardu powtórnie komisji budżetowej celem znalezienia środków dla zrównoważenia budżetu bez podnoszenia wysokości oprocentowania.

OTWARCIE WYSTAWY TEATRALNEJ

W sobotę, dn. 3 sierpnia o godz. 12-ej w poł. nastąpi w Salach Redutowych uroczyste otwarcie Wystawy Teatralnej, która zapowiada się bardzo interesująco. Na wystawę nadesłano dużo ciekawych eksponatów, mających związek z teatrem w Polsce od czasu jego powstania. Wejście na otwarcie za specjalnemi zaproszeniami. Tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. wystawa będzie otwarta dla publiczności za biletami, które można nabywać w kasie teatru Nowego.

PAŃST. INSTYTUT METEOROLOG.

Komisja Magistratu do spraw regulacji miasta rozważała na ostatniem posiedzeniu sprawę terenu dla budowy gmachu Państwowego Instytutu Meteorologicznego, popularnie zwanego PIM'em.

Komisja uchwaliła, w myśl wystąpienia Min. Robót Publ., zgodzić się na przydzielenie na ten cel terenu na gruntach państwowych na północ od fortu Bielańskiego w otoczeniu projektowanego tam przez miasto parku, który stanowić będzie w przyszłości uzupełnienie obecnego lasku Bielańskiego.

Budowa gmachu dla PIM'a ma się rozpocząć w roku przyszłym.

KWARTALNE BILETY AUTOBUSOWE

Dyrekcja tramwajów projektuje wprowadzenie biletów kwartalnych w autobusach. Zamierzone jest rozciągnięcie biletów kwartalnych tramwajowych także na autobusy za specjalną dopłatą.

NOWA PRZYSTAŃ

Komisja Magistratu do spraw regulacji postanowiła zgodzić się na wydzielenie części wybrzeża na lewym brzegu Wisły przy moście Kierbedzia robotnicznemu klubowi sportowemu „Dom Ludowy" na urządzenie tam przystani z zastrzeżeniem, że granice tego terenu ustalone będą w porozumieniu z oddziałem V (wodnym) wydziału technicznego z uwagi na konieczność zarezerwowania przy moście odpowiedniego pasu gruntu dla celów związanych z konserwacją mostu, bezpieczeństwem pożarowem etc.

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM

Od dwóch tygodni w Teatrze Polskim pod kierunkiem reżyserskim K. Borowskiego odbywają się próby z głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Artyści" (oryginalny tytuł brzmi „Bourlesque") Watters'a i Hopkins'a w tłumaczeniu Stanisławy Kuszelewskiej. Polską adaptację sztuki Dyrekcja powierzyła Marjanowi Hemarowi, autorowi „Dwór Panów B.". Sztuka ta miała w Ameryce w sezonie 1927/28 olbrzymi sukces równy „Broadway'owi". przez prasę jednak została znacznie przychylniej przyjęta jako komedja pełna prawdy życiowej i swoistego wdzięku. W Berlinie grano sztukę tę w roku zeszłym w przeróbce Dymowa w teatrze Reinhardta z wielkiem powodzeniem, kładąc główną wagę na życie music-hall'u amerykańskiego. Inscenizacja polska trzymać się będzie ściśle tekstu amerykańskiego, który jest znacznie szlachetniejszy niż tekst przeróbki niemieckiej.

W sztuce tej wystąpi w roli głównej komika kabaretowego znakomity artysta Stefan Jaracz. Partnerką jego będzie Marja Modzelewska. Sensację sztuki stanowić będzie pozatem występ kilku wybitnych sił kabaretowych polskich, jak p. Miry Zimińskiej w jednej z głównych ról.

ZBRODNICZY NAPAD

Na ul. Chłodnej w pobliżu Wroniej, niewykryty sprawca napadł na 32-letnią Stanisławę Kamińską, przy mężu, której zadał nożem rany kłóte głowy, lewego przedramienia i lewej dłoni z przecięciem ścięgna. Sprawca zbrodniczego napadu zbiegł. Ranną opatrzyło Pogotowie.

KATASTROFA BUDOWLANA

Przy ul. Żelaznej Nr. 65 odbywa się od kilku tygodni nadbudowa 2-ch pięter na dwupiętrowej frontowej oficynie. Roboty prowadzi majster murarski, Kowalski. Wczoraj około godz. 9-ej, wskutek wadliwie urządzonego rusztowania nad klatką schodową na 3-m piętrze, obsunęła się deska i stojący na rusztowaniu czterej murarze, spadli na klatkę schodową na 2-iem piętrze. Nieszczęśliwych przygniotły deski, cegły i przyrząd[illegible]kie.

Na krzyk ofiar katastrofy [illegible]nni robotnicy, którzy zajęli się r[illegible] krótce przybył lekarz Pogotowia, [illegible]lił pomocy ofiarom katastrofy. Są [illegible] ładysław Marciniak, lat 50, Franciszek Tołubiński lat 48, Józef Braun, lat 27 i Stanisław Małachowski, lat 30. Lekarz stwierdził u nich ogólne potłuczenie oraz poranienie głowy, czoła i twarzy. Po udzieleniu pomocy, Brauna i Małachowskiego, jako najbardziej poszwankowanych, przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Na miejsce katastrofy przybyła policja 7-go komisarjatu i przeprowadziła szczegółowe dochodzenie, celem pociągnięcia winnych spowodowania wypadku, do odpowiedzialności sądowej.

POŻAR I POPARZENIE

Przy ul. Bonifraterskiej 4, właściciel sklepu spożywczego Maks Geistman, wskutek własnej nieostrożności, spowodował pożar. Geistman, sam gasząc płomienie, doznał poparzenia dłoni, twarzy i uszu. Pomocy poparzonemu udzielono w ambulatormjum Pogotowia.

Z GŁODU

Przed domem 55 przy ul. Nowolipki zasłabła, wskutek wycieńczenia spowodowanego głodem, 23-letnia Elżbieta Lasocka, bez zajęcia, lokatorka tegoż domu. Pomocy Lasockiej udzielił Lekarz Pogotowia.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

Post. 14-go komisarjatu Antoni Kardasiewicz, pełniący służbę na ul. Białostockiej, zauważył, że z domu Nr. 53 kilku mężczyzn wynosi do samochodu jakiegoś rannego mężczyznę, jak się później okazało 20-letniego Wacława Kowałko, robotnika, lokatora tegoż domu, — który był postrzelony w lewe kolano. Policjant wezwał Pogotowie, którego lekarz, po opatrunku, przewiózł rannego do szpitala Przemienienia Pańskiego. W jakich okolicznościach lub kto go postrzelił, Kowałko nie chcę wyjawić. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi 14 komisarjat.

KRADZIEŻE

Przy ul. Chmielnej 30, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 1.400 zł., należącą do Dawida Erlicha.

— Przy ul. Solec 107, za pomocą wycięcia szyby w oknie nad drzwiami w mieszkaniu Moniki Wyrwickiej — ubrania i platery, wartości 500 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. W dniu dzisiejszym wykonane będą Bogusławskiego akt melodramatu romantycznego „Izkahar", wesoły wodewil z piosenkami „Duch sprzeciwieństwa" i jeden akt komedji „Spazmy modne".

TEATR LETNI. Dziś po raz 14-ty z rzędu grana będzie pełna sytuacyj komicznych lekka komedja amerykańska Larica „Gorączka nafty". Tłumnie zapełniającą widownię publiczność gorąco oklaskuje wykonawców ról na czele z pp.: Gorczyńską, Gellówną, Łaską, Rapacką, Wyrzykowskim, Neubeltem i innymi.

Teatr Polski

Przedstawienie zawieszone

TEATR POLSKI z powodu remontu widowni jest nieczynny do dnia 8 sierpnia. W próbach pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego komedja amerykańska p. t.: „Artyści" z Modzelewską i Jaraczem w roli głównej.

Teatr Mały

Para nie para.

TEATR MAŁY. — Dziś po raz trzeci ukaże się komedja Kaweckiego p. t.: „Para nie para" z Romanówną, Macherską, Modrzewską, Szymbortówną, Grabowskim, Wesołowskim, Łuszczewskim i Szubertem w rolach głównych.

POTRZEBA ROZNOSICIELI do Tygodnika. Zgłoszenia do Adm. „Posiew" Krak.-Przedmieście 71.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz **20** gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje sie tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).